

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY R O C Z N I E.

W Brazylii 14\$000
W Argentynie 6 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 3 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.

Prenumeraty opłaca się z góry.

Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Rękopisów nie zwraca się, nawet te, które nie są drukowane.

Numer dzisiejszy 10 stron druku.

W BRAZYLJI



Największy i najstarszy organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

Za obecny numer „Gazety“ odpowiada K. Oldakowski.

Adres dla listów i przesyłek pocztowych
GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.

Redakcja i Administracja:
Rua Aquidaban N° 842

Sekeja administracyjna w São Paulo

J. M. HOLESKI

— Caixa Postal, 2295

Adres Filij „Gazety Polskiej“ w Ameryce:
A. S. WĘGRZYN

1134 Milwaukee Ave. — Chicago, Ill. — N. America

Nr. 12

São Paulo-Kurytyba, 19 Marca 1932

Rok 41

W dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.



W chwili wybuchu wielkiej wojny europejskiej, naród polski rozdzielony granicami austriackich, niemieckich i rosyjskich bagnów łączyła jedna myśl wspólna — była nią nadzieja, że z zawieruchy wojennej wyłoni się może okoliczności dzięki którym sprawa polska, dla obcych nieistniejąca i pogrzebana, odżyje znów przed światem. Mnóstwo było wtedy w Polsce przewidywań, pomysłów i orientacji, podniecenie było tem większe, że państwa zaborcze nie szczędziły polakom, na których ziemi miała się rozegrać wojna, ostrożnych obietnic, iż los ich poprawi się nieco jeśli tylko wyprowadzą się po stronie tych, którzy obietnice te dawali, wiedząc z góry, że łatwo będzie po wygranej wojnie ich nie dotrzymać.

Wielu ludzi w Polsce dało się wówczas wciągnąć na lep owoych obietnic. Wielu też wierzyło, że trzeba koniecznie oprzeć się całkowicie o jedno z walczących mocarstw, dać mu dowody swego zaufania i w ten sposób coś tam wytargować dla swego narodu. Byli to zresztą ludzie którym i przed wojną nie przyszło nigdy na myśl, iż można siłą zbrojną przeciwstawić się sile któregoś z mocarstw zaborczych, sądzili, iż myśl o niepodległości jest nieizuszczalna i zresztą niebezpieczna dla nich samych.

W chwili wybuchu wojny słyszano się takich polityków wszędzie nie słyszano się jednak w ich mowach słowa — niepodległość. — W takim to czasie, wśród pierwszych strzałów rozpoczynającej się wojny, szosa prowadząca od granicy zaboru austriackiego ku Kielcom maszerowała garść żołnierzy łącznie odzianych, jeszcze gorzej uzbrojonych, wesoło jednak wypiewujących zadzierzyste żołnierskie piosenki. Garść żołnierzy tych składała się przeważnie z młodzieży robotniczej, młodzieży wiejskiej i studentów. Byli to Strzelcy. Na ich czele szedł niewielki jeszcze ludziom w Polsce znany, Józef Piłsudski.

Ci młodzi Strzelcy, prowadzeni przez swego komendanta mieli wówczas w swych myślach jedną tylko politykę — szli budować siłą swego zapału niepodległość Ojczyzny. Zawierucha wojenna nie pogrążyła ich w rozmyślania co może z niej kiedyś wyniknąć, nie zaskoczyła ich swoim

ogromem, wierzyli oni że Polska musi odzyskać wolność i podawali się do czynu. Wojny pomiędzy zaborcami oczekiwali i pragnęli, na szereg lat przed jej wybuchem ćwiczyli się w żołnierskim rzemiośle, zorganizowani w Związek Strzelecki, wiedząc, iż o wolność kraju upomnieć się może tylko żołnierz.

Tworząc Legjony, Józef Piłsudski wykorzystał stosunkowo największą swobodę jaką posiadali polacy pod zaborem austriackim, zdecydował się też, z chwilą wybuchu wojny, wystąpić przeciw Rosji. Rząd austriacki jednak, od tego stopnia nie dowierzał i obawiał się owej garści polskich żołnierzy stających po jego stronie, iż zaopatrzył Legjony w broń starą, nieużywaną już w armii austriackiej, w takiż ekwipunek wojskowy, początkowo też nie było nawet mowy o uzyskaniu amunicji, koni dla kawalerji i t.p. Od pierwszej chwili powstania Legjonów, od pierwszych walk z wrogiem, musiał Józef Piłsudski walczyć z trudnościami i przeszkodami które stawiali mu sprzymierzeńcy — Austriacy i Niemcy.

Im dłużej trwała wojna im bardziej Legjony krwawiły się w walkach, tem trudniej było ich komendantowi — Józefowi Piłsudskiemu przewidywać trudności robione przez rządy sprzymierzeńców. Nastąpiła wreszcie katastrofa: rząd austriacki zażądał od Legjonistów przysięgi na wierność swemu cesarzowi, a gdy komendant Piłsudski w ich imieniu stanowczo odmówił Legjoniści jako niebezpieczni, zostali uwięzieni w obozach jeńców. J. Piłsudski aresztowany również — wywieziony został do Niemiec, do więzienia w twierdzy Magdeburgu.

Był to dla niego cios ciężki. Z takim trudem dokonany związek wojska polskiego rozbity został przez chwycających się już sprzymierzeńców austriaków, w chwili gdy zauważyli oni, że Legjony mogą być dla nich groźne. Niemiał jednak Józef Piłsudski innego wyjścia. Złożenie przysięgi cesarzowi Austrii byłoby zdradą całej sprawy niepodległości o którą walczyli Legjony. Wolały one wraz z komendantem znieść najgorsze prześladowania i więzienia, wierzły, że znów przyjdzie musi chwila kiedy podniosą się do czynu.

I nadeszła ta chwila. Rozpadła się

Rosja, Austrija i Niemcy przegrały wojnę, uwięzieni Legjoniści wraz ze swym komendantem odzyskali wolność. Gały naród zerwał się wówczas do wypędzenia z kraju wojsk austriackich i niemieckich, których wielkie masy zalewały jeszcze Polskę. Wodzem narodu mógł zostać w takiej chwili tylko Józef Piłsudski. Gdy z magdeburgskiego więzienia przybył do Warszawy z olbrzymim zapalem przyjął go stolicę; gdy jechał z dworca kolejowego tłum młodzieży wyprzął konie z jego powozu ciągnąc pojazd własnymi rękami.

Józef Piłsudski został powołany przez naród na naczelnika państwa.

Któż mógł to przypuszczać wtedy, gdy w pierwszych dniach wojny, w roku 1914, szedł on z garścią swych żołnierzy w zawieruchę wojenną. Jaką siłę niesli wówczas w sobie ci żołnierze, która dała im wytrwać wrogie moce i stanąć na pierwsze wezwanie wolnej ojczyzny. Była to siła wielka. Wzięli na siebie walkę o honor całego narodu pozbawionego wolności, dla tej wolności nie wahali się poświęcić życie, znieść ciężkie trudy i prześladowania. Tem — Legjoniści — wódz Józef Piłsudski są, i będa zawsze wielcy dla swego narodu.

Pierwsze lata rządów w odrodzonej ojczyźnie były dla naczelnika państwa J. Piłsudskiego niemiernie ciężkie od okresu walk legjonowych. Trzeba było zorganizować równocześnie całą gospodarkę państwową, stworzyć silną armję, obronić Lwów zajęty przez ukraińców, zwyciężyć najazd bolszewicki który runął na Polskę. Mało tego, trzeba było również złamać opieszałość i złą wolę tych ludzi w Polsce, którzy w tych pracach potrafili jeszcze robić przeszkody, z trzech byłych zaborców należało znów stworzyć jeden, świadomy swej siły i wartości naród. Józef Piłsudski nie stanął wtedy na gruncie żadnej z wielu rozwrzeszcza-

nych partyj, które nie widziały nic więcej prócz własnych interesów. Myślał on nie tylko o jutrze państwa ale i o jego dalszej przyszłości. Niezawadżając ręką łamać o musiał to, co w nowym życiu polskim było zawadą, chwastem i głupotą.

Nie znajdzie się dziś nikt w Polsce kto mógłby o nim powiedzieć, że kiedykolwiek interes własny przelożył ponad interesy ojczyzny. Więcej nawet Naogół wrogo usposobiona dla polaków prasa niemiecka podaje dziś w jednym z artykułów następujący szczegół z czasów, gdy Niemcy pragnęli w czasie wojny zjednać sobie J. Piłsudskiego i przeciągnąć na swoją stronę. Wojenny gubernator Warszawy Beseler oświadczył wtedy Piłsudskiemu: Jeżeli pan z nami pójdzie, zapewniam pańskiemu wojsku swobodę ruchów, uposażenie w najbardziej nowożytną broń i pierwszorzędną zaprowiantowanie. A dla pana samego wszystko, czego pan zechce... potęgę, sławę, zaszczyty...

Piłsudski powstał i pożegnał się z Beselerem następującymi słowami:

— Czy ekscelencja myśli, że ta ręka, która dawała polakom, dawała im mniej jeżeli każdy paznokciek ozdobiony jest orłem polskim?

Wkrótce potem jak wiadomo nastąpiło aresztowanie J. Piłsudskiego i uwięzienie w Magdeburgu.

Dziś marszałek Piłsudski bierze czynny udział w rządach państwem polskim, kieruje jego armją, śledzi stan spraw gospodarczych i politycznych.

W dobie tak ciężkiego kryzysu jaki przeżywa dziś świat cały, jego systemowi i jego pracy zawdzięcza Polska, że znosi ten kryzys łatwiej od wielu innych narodów, że cieszy się powstaniem szacunkiem, i że pracując, dąży ku dobrobytowi i wielkości.

Dlatego mówimy, że największym polakiem naszych czasów jest marszałek Józef Piłsudski.

Prasa brazylijska o Marszałku Piłsudskim.

Popularny dziennik brazylijski „A Noite“, wychodzący w Rio de Janeiro, zamieszcza w nrze z dnia 10-go b. m. charakterystyczną notatkę o Marszałku Piłsudskim, którą poniżej zamieszczamy w dosłownem tłumaczeniu.

«Główna figura na arenie polskiego życia politycznego — marszałek Piłsudski — mało ukazuje się publicznie, pomimo iż stale przebywa w Warszawie. Od swego powrotu z Madery opuścił stolicę tylko dwa razy: raz z powodu swego wyjazdu do Rumunji, następnie, kiedy udał się na zwiedzenie swej skromnej posiadłości w okolicy Wilna.

Prawie cały dzień spędza marszałek w gmachu Głównego Inspektoratu Wojskowego, gdzie w wielkiej sali, służącej mu za gabinet, siedzi przy biurku, obok którego stoi wielkich rozmiarów stół, cały zawalony mapami centralnego sztabu głównego.

Zdaniem oficerów wydziału inspekcyjnego, Piłsudski spędza większą część dnia nad studjowaniem poważnych zagadnień strategji teoretycznej. Jedyną osobą która współpracuje z marszałkiem, jest pułkownik Galb'sch były oficer głównego sztabu niemieckiego, szeroko znany w polskich kołach wojskowych z po-

wodu swoich niepospolitych zdolności w zakresie znajomości problemów strategicznych.

Sprawy rządowe interesują marszałka dzisiaj o wiele mniej, niż dawniej. Wówczas, kiedy to rząd polski przez przeciąg czterech lat musiał walczyć z nieprzychylną sobie większością sejmową i kiedy po swym upadku został ponownie ukonstytuowany, Piłsudski, jako dyktator, nie mógł nie interesować się temi ważnemi sprawami. Od tego też czasu datują się jego uszczypliwie wyrażenia o Sejmie i posłach.

Później rzeczy się zmieniły. Piłsudski potrafił utrzymać swą władzę dyktatorską bez zmian w Konstytucji, a oddana mu większość w Sejmie spełniała bezwzględnie wszystkie jego zarządzenia. Na czele rządu stanął odnany mu pułkownik Aleksander

Polska jest jednym z najmniej zadłużonych państw w Europie.

W czasie obrad nad budżetem państwa, referent budżetowy senatu oświadczył, że w dn. 31 grudnia 1931 r. całość długu państwowego wynosiła 5 220 milionów złotych. W pozycji tej dług wewnętrzny państwa wynosi zaledwie 10 9%.

Potrzeba Agentów Oświatowych

w każdej miejscowości, do rozpowszechniania „Gazety Polskiej“.

Praca nad szerzeniem oświaty jest zaszczytną pracą a przytem dla zdolnych agentów, zyskownem zajęciem.

Po bliższe wyjaśnienia i warunki prosimy pisać na adres:

Gazeta Polska, Caixa Postal B

Curityba — Paraná.

Prystor, finanse zaś powierzyl swemu bratu Janowi Piłsudskiemu. U nawy państwa stoją ludzie oddani marszałkowi, wobec czego może on oddawać się spokojnie swemu ulubionemu przedmiotowi studjowania problemów wojskowych.

Niezmiernie ten człowiek nie tylko przepędza prawie cały dzień w swej kancelarji, lecz ma zwyczaj również urządzać sobie tutaj drzemki w małym przyległym pokoiku urzędowym specjalnie do tego celu.

Siał rezydencją marszałka jest mały zamek w Belwederze, oddalony o 200 kroków od gmachu w którym pracuje. Tam mieszka z żoną i dwoma córkami, 12-letnią Wandą i 10-letnią Jadwigą.

Przy rodzinie spędza Piłsudski zaledwie pierwsze godziny poranne oraz parę godzin wieczorem. Każdego dnia, o godz. 10-ej rano, można go widzieć kroczącego przez Aleję Ujazdowską, przy której umiesci się zamek belwaderski w kierunku kancelarji, w towarzystwie adjutanta postępującego o dwa kroki za nim. O północy, kiedy wspomniana aleja (która już za dnia jest mało uczęszczana) świeci pustkami, wraca marszałek do domu.

Piłsudski, oprócz godności generalnego inspektora wojsk, piastuje jeszcze stanowisko ministra wojny.

Lecz rada ministrów od dłuższego już czasu nie ogląda oblicza swego członka. Zastępuje go zwykle vice minister. W bardzo ważnych sprawach, kiedy obecność jego jest niezbędna, bywa wzywany przez gabinet.

Jedyną w Polsce osobistością którą Piłsudski często odwiedza, jest prezydent Mościcki. Co dwa tygodnie urządzają ci dwaj mężowie konferencję w starym pałacu królewskim, które nie trwają nigdy krócej niż dwie godziny.

Akademia na cześć Marszałka Piłsudskiego.

W sobotę dn. 19 marca b. r., z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego, odbędzie się, staraniem polskich stowarzyszeń w Kurytybie, uroczysta akademja ku czci dostojnego solenizanta.

Na program obchodu, starannie przygotowanego przez p. T. Morozowicza, złożą się przemówienia, śpiewy chóralne, deklamacje i muzyka.

Szereg obchodu podane będą w programach. Początek akademji o godz. 8 min. 30 wiecz. Wejście bezpłatne.

Marszałek Sejmu

do młodzieży polskiej studjującej zagranicą.

Zwarta i pięknie napisana odezwa marszałka Sejmu Światalskiego do polskiej młodzieży akademickiej studjującej zagranicą, której treść podajemy poniżej, obudziła niewątpliwie w umysłach i sercach naszych akademików głębokie echo. Podajemy ją na łamach naszego pisma w przekonaniu, że zainteresuje czytelnika i że również w warunkach naszego życia wychodzącego niejedną myśl zawarta w odezwie wydawałaby się mocno aktualną i trafną.

Oto treść odezwy w dosłownym brzmieniu:

Pracujecie w uczelniach zagranicznych by zdobyć wiedzę, która ma być orężem wywalczenia lepszych dla Was warunków życia. Równocześnie starsze społeczeństwo musi w Was widzieć przygotowane się kadry nowych pracowników, którzy już za kilka lat staną do rozległego warsztatu pracy państwowej.

Stąd troska, byście choć od Ojczyzny oddaleni, ani przez jeden moment podczas tych lat, w których charakter swój wykluwacie, nie stracili łączności z krajem, by wasze umysły i serca związane były z Ziemią Polską.

Te węzły będą tem silniejsze i łatwiejsze do utrzymania im bardziej wszyscy polscy akademicy studjujący zagranicą będą zorganizowani i im ściślej będzie kontakt między temi organizacjami a polskimi placówkami zagranicznymi.

Obok pracy dla siebie i obok obowiązku utrzymania łączności z waszą Ojczyzną, spełniacie przebywając zagranicą, czy chcecie tego, czy nie, rolę reprezentantów polskich, na których oczu cudzoziemców są zwrócone i którzy patrząc na Was muszą sobie według tego, jakim jesteście, wyrobić zdanie o Polsce. Każdy akademik — Polak wśród obcych studjujący — to nieoficjalny przedstawiciel swego Państwa, bo z jego czynów i słów, ze sposobu życia i pracy codziennej,

narody obce wysnuwają swe wnioski bezpośrednio o nas — Polaków, o naszym charakterze, kulturze, sile politycznej, zamierzeniach i celach.

Płyną stąd obowiązki dla Was wazenia każdego słowa, które zamieniacie z obcymi, obowiązek wzbudzania przez swą karność i poczucie honoru szacunku dla Narodu Polskiego. Waszym obowiązkiem jest szerzyć wśród obcych wiedzę o naszem Państwie, o zasługach, jakieśmy w obronie kultury Zachodu położyli, obowiązkiem waszym mówić o swoim Państwie z entuzjazmem i miłością, bo tylko w ten sposób słuszną ocenę naszej wartości możecie przeszczerpić w umysły innych. Mówcie o wielkich twórczych wysiłkach, jakich dokonała odrodzona Ojczyzna, bo z niej każdy z Was dumny być powinien.

Waszym obowiązkiem jest usuwać wszelkie fałszy i kłamstwa, które szerzą wrogowie nasi na to, by nam nasz rozwój i nasze życie utrudnić.

Pamiętajcie wreszcie o obowiązku krzepienia i oświecania serc waszych braci emigrantów, rozrzuconych po całym świecie, a nie mających tego łącznika z Ojczyzną, który Wy posiadacie, to znaczy dostatecznej wiedzy.

Zdobywajcie Ojczyźnie przyjaciół przez czyny swoje, przez szlachetną konkurencję w studiach, przez zapalserc Waszych! Służcie Polsce tak by była z Was zadowolona! I pamiętajcie, że patrzą na Was miliony oczu obcych narodów!

W dziejach Polski młodzież akademicka miała swoje chlubne i niezapomniane karty. We wszystkich porywach o wolność Narodów, od Powstań Narodowych zaczawszy, a na Legionach skończywszy, akademicy byli tymi, którzy stawali zawsze w pierwszym szeregu. Dziś od Was Ojczyzna nie wymaga ani ofiar krwi, ani odrywania się od Waszych studiów. Natomiast cięży

ZE ŚWIATA

Stany Zjednoczone

Bezrobocie w milionowych cyfrach.

Według ostatnich obliczeń liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych osiągnęła cyfrę 8.300.000.

Liczba bezrobotnych w Niemczech wynosi 6.128.000.

Ukradziono dziecko Lindbergha!

Wszystkie dzienniki świata zajmują się żywo niezwykłą kradzieżą dziecka znakomitego lotnika amerykańskiego, pułkownika Lindbergha. O kradzieży samej wiadomo tylko tyle, iż dziecko zniknęło w czasie, gdy koło willi lotnika, przejeżdżał automobil kierowany przez jakiegoś młodzieńca.

Wkrótce po zniknięciu dziecka Lindbergh otrzymał list od sprawców kradzieży, którzy oświadczyli, iż wydadzą dziecko całe i zdrowe jeśli otrzymają 50.000 dolarów. Ni mniej, ni więcej. Inaczej niema mowy o oddaniu dziecka dzielnemu zdobywcy Atlantyku. Cała policja amerykańska, policja wielu państw europejskich, po wszystkich kątach świata szukają dziecka. Jak dotąd bez skutku.

Francja.

Po zgonie Brianda.

Prasa całego świata w dalszym ciągu obszernie omawia działalność wielkiego francuskiego męża stanu Brianda, o którego zgo-

na Was obowiązek, przygotowywania się do zmusnej pracy państwowej tak, byście po ukończeniu waszych studiów mogli się stać bojownikami mocarstwowej wielkości i chwały swego Państwa, cięży na Was obowiązek wyrobienia w świecie o Polsce słusznej i sprawiedliwej opinii, spada na Was zadanie pracy nad tymi, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia progów ojczystych, a którzy mimo oddalenia Polakami pozostać muszą.

nie donosiliśmy w ostatnim numerze naszego pisma. Ostatnio senat francuski uchwalił wniosek w którym zasługi Brianda określa w uroczystej formule, iż zmarły mąż stanu «dobrze zasłużył się ojczyźnie».

Uprzednio w podobny sposób uczcili francuzi zasługi «Ojca Zwycięstwa» w wielkiej wojnie Clemenceau, oraz b. prezydenta Francji Poincarego.

W uzasadnieniu uchwały ku czci zmarłego Brianda wymienione są jako najważniejsze z jego zasług: doprowadzenie do ugody francusko-niemieckiej w Locarno, prace nad rozwojem Ligi Narodów, przy pacie paryskim, oraz przy innych wielkich umowach międzynarodowych mających na celu, umocnienie pokoju światowego. Patriotyzm, — głosi uchwała — był dla niego prawem i to prawem pokoju.

Rozumiał, iż wobec Historji duch Francji stać winien zawsze obok ducha całej Ludzkości i Cywilizacji.

Z Genewy donoszą, iż minister spraw zagr. Zaleski, szef delegacji polskiej na międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, wyjechał do Paryża gdzie oficjalnie weźmie udział w uroczystym pogrzebie Brianda.

Był król portugalski odwiedzić Brazylię.

Dzienniki paryskie donoszą iż b. król portugalski Emanuel na zaproszenie wybitnych osobistości z pośród społeczeństwa brazylijskiego, zamierza wkrótce odwiedzić Brazylię w celach odpoczynkowych.

Niemcy.

Przed wyborami prezydenta państwa w Niemczech.

Wykrycie spisku hitlerowców.

W Berlinie wykryty został w szeregach policji państwowej spisek na rzecz ruchu hitlerowskiego. Aresztowano 2 oficerów policji, oraz pewną urzędniczkę prefektury, oskarżonych o wydanie hitlerowcom planów organizacji policyjnej, oraz rozlokowania magazynów broni i amunicji. Aresztowani wydać mieli plany w celu umożliwienia hitlerowcom opanowania owych składów oraz samej organizacji policyjnej. Sprawa ta w przededniu wyborów prezydenta państwa w Niemczech, przybiera poważne znaczenie polityczne. Władze przedsięwzięły energiczne środki zapobiegawcze. Śledztwo w toku.

Prezydent Hindenburg wygłosił przez radio mowę do narodu niemieckiego, w której podkreśla, iż stawiając powtórnie swą kandydaturę na prezydenta państwa, kieruje się troską o dobro narodu, któremu w razie zwycięstwa kandydatów skrajnej prawicy lub skrajnej lewicy, grozi bezład mogący jego zdaniem mieć nieobliczalne następstwa.

W obecnym momencie najgroźniejszym przeciwkandydatem marszałka Hindenburga jest Adolf Hitler.

Według ostatnich wiadomości o wyborach na prezydenta Rzeszy, Hindenburg uzyskał 18.659.304 głosów, a Hitler 11.325.972 głosów.

Hiszpanja.

Z Hiszpanji donoszą iż «Komisja odpowiedzialności» przedłożyła parlamentowi projekt sankcyj karnych które mają być zastosowane wobec osób, biorących udział w rządach dyktatorskich w Hiszpanji w latach 1925 i 1928.

Projekt wnosi karę 20 lat wyśledzenia z kraju oraz dożywotniego pozbawienia praw cywilnych dla całego szeregu osobistości na czele których stoi b. król Alfons XIII.

Anglja

Angielski Bank państwa obniża stopę procentową.

Angielski Bank państwa obniżył z 5 do 4% stopę procentową.

Wojna na Dalekim Wschodzie.

Operacje wojskowe oddziałów japońskich mających na celu opanowanie strefy Szanghaju, zostały zakończone odrzuceniem wojsk chińskich na stanowiska rozciągające się w promieniu około 20 km. od tego miasta.

Działania wojenne zostały obustronnie przerwane.

Dowódca wojsk japońskich zakomunikował przedstawicielom mocarstw zainteresowanych w wypadkach na Dalekim Wschodzie, iż władze wojskowe japońskie zrzucają z siebie wszelką odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków, jeśliby oddziały chińskie przekroczyły linię obecnie zajmowanych stanowisk.

Na pociąg idący w kierunku Mukden i wiozący naczelnego dowódcę wojsk japońskich gen. Honzo napadł oddział ochotniczy chiński liczący około 300 ludzi. Napastnicy zostali odparci przez japońską ochronę wojskową pociągu.

W odpowiedzi na propozycję rokowań ze strony Japonji rząd chiński w Nankinie przesłał za pośrednictwem posła W. Brytanji Lampsona notę, w której wyraża swą gotowość do rozpoczęcia układow, o ile rząd japoński przyjmie za ich podstawę bezwarunkowe przerwanie działań wojskowych, oraz całkowite wycofanie wojsk japońskich z zajętych terenów.

Komisja śledcza Ligi Narodów przybyła do Kioto (Japonja) gdzie przyjęta została przez władze miejscowe.

Pięć przeciw-torpedowców amerykańskich opuściło port w Szanghaju kierując się na Manilę. Odjazd tych okrętów wojennych spowodowany został znacznym odprężeniem sytuacji w Szanghaju.

Japońska agencja «Rengo» podaje szczegóły organizacji władz państwowych nowotworzonego państwa mandzurskiego powstałego dzięki interwencji wojskowej Japonji i «de facto» pod jej protektoratem.

Dzienniki japońskie zamieszczają oświadczenie ministra wojny przy rządzie w Tokio, iż żadne z wielkich mocarstw nie będzie mogło odmówić uznania nowo powstałego państwa mandzurskiego jeśli warunki w jakich państwo to powstaje uważane będą za życiowo uzasadnione.

Rio de Janeiro.

Samobójstwo przed portalem męża.

Dnia 11-go b. m. wdowa po zmarłym niedawno uczonym brazylijskim Barbosa Rodrigues, poszła zwiedzić muzeum. Kiedy stanęła przed portretem swego męża, dobyła rewolwer i celnym strzałem w ucho pozbawiła się życia.

Kawa brazylijska w Niemczech.

Posel niemiecki w Rio wręczył ministrowi Afranio de Mello Franco w pałacu Itamarati notę statystyczną z której okazuje się, że do Niemiec w r. ubiegłym 1931-ym wpłynęło 2.602.000 worków kawy, z której to liczby na Brazylię przypada 1.139.000 worków a reszta, 1.462.000 na inne kraje.

Według obliczeń z r. 1930 go, ogólna liczba worków kawy wprowadzonej do Niemiec w owym roku wynosiła 2.568.000, z czego na Brazylię przypadało tylko 850 tysięcy.

Wielka likwidacja przymusowa z powodu bilansu w znanej i popularnej

Casa do Povo

Zadziwiająco olbrzymi wybór towarów w drodze likwidacji po cenach niebywale niskich!

PROSIMY SIĘ PRZEKONAĆ Z PONIŻEJ PRZYTOCZONYCH CEN:

Zefir w paski, kolory trwałe, metr	\$700	Algodão surowe, sztuka 10 m.	\$8000
Towary na koszule metr	\$1000	Algodão alvejado, sztuka 10 m.	\$9000
Kratka na koszule metr	\$1300	Takież, podwójna szerokość, sztuka	\$28000
Perkaliki i levantines różne kolory	\$1000	Morim najlepszy sztuka 10 jardów	\$12500
Brim arranca toco metr	\$1000	Takież, sztuka 20 jardów	\$22000
Brim ciemny w paski	\$1200	Takież, amerykański, sztuka 20 jardów	\$25000
Brim popielaty, metr	\$1300	Kreton szerokość 2,20, metr	\$3600
Brim biały, niebieski i czarny, metr	\$1800	Kapy na łóżka w kolorach, pojedyncze	\$5000
Brim podwójna szerokość 1,40	\$6000	Takież, białe	\$6500
Imitacja lnu, różne kolory	\$1200	Takież z fustonu podwójne, każda	\$12000
Len fantazyjny, metr	\$1700	Takież z fustonu lnianego podwójne	\$16000
Fuston biały i fantazyjny, metr	\$2500	Ręczniki biały do twarzy, sztuka	\$1000
Etamine gładka, różne kolory	\$1600	Ręczniki kąpielowe, w kolorach	\$5000
Etamine fantazja, od	\$1300	Pończochy bawełniane damskie, para	\$1000
Takież biała oraz czarna na żabogę, m.	\$1500	Pończochy bawełniane męskie, para	\$1000
Opaliny bawełniane w kolorach metr	\$1500	Pończochy z fio de escocja, para	\$1400
Cambrala w kolorach, metr	\$3000	Pończochy jedwabne, najlepsze, para	\$2500
Alpaka jedwabna, metr	\$4000	Koszule trykotowe, sztuka	\$2000
Alpaka kwiecista jedwabna, metr	\$4500	Koszule z trykoliny, sztuka	\$10000
Jedwab do prania w kolorach, metr	\$5000	Koszule do roboty, sztuka	\$6000
Pelucje gładkie, metr	\$1500	Kalesony z zefiru	\$2500
Pelucja fantazja, różne odmiany, metr	\$2000	Pyżamy z zefiru, sztuka	\$10000
Pelucja biała i kremowa, metr	\$1800	Spodnie drelichowe, sztuka	\$6000
Pelucja fuston, metr	\$2600	Chusteczki kieszonkowe, sztuka	\$500
Materiał na firanki, metr	\$1300	Girlandy dla oblubienic, sztuka	\$5000
Chitão na dekoracje, metr	\$1500	Welony dla oblubienic, sztuka	\$8000
Trykoliny olbrzymi wybór, metr	\$2000	Mydełka najlepsze, sztuka	\$500
Atoalhado białe, rodzaj adamaszku, szerokość 1,40, metr	\$3500	Wełna w kłębkach 40 gr. każdy	\$1400

Olbrzymi wybór modnych kaszmirów na ubrania które likwidujemy po cenach zredukowanych

KORZYSTAJCIE!

DLA ODSPRZEDAWCÓW CENY SPECJALNE

CASA DO POVO

PRACA CEL. ENÉAS, 94 (dawna da Ordem) TELEFON 321.

N. B. — Zamówienia z interjoru powinny być adresowane na właścicieli: JOSE' YAZIGI & CIA. z załączeniem cen i kwot na wysyłkę.

Ojciec potwór.

W municypium Ferros, w Stanie Minas Geraes, miał miejsce niedawno wypadek bestjałskiego zezwierzczenia pewnego osobnika nazwiskiem Altino Jacinto de Souza, którego ofiarą padł jego własny synek imieniem Ulysses.

Altino Jacinto był nałogowym pijakiem i urządził sobie częste libacje, które trwały do późna w nocy. Po powrocie do domu wojowniczo usposobiony Altino wyprawił awantury i maltretował swą żonę w sposób tak nie-ludzki, iż ta po pewnym czasie zmarła.

Pozostał wspomniany powyżej synek, na którym jednak, po śmierci żony, nieoprawny alkohol zaczął wywierać podwójnie większe działanie. Za najniebezpieczniejsze przewinienie, często za niewinne figle, spotykała dziecko sroga kara, przechodząca ludzkie granice. Wiele razy sąsiedzi, w późnych godzinach nocnych, zbudzeni rozpaczliwymi krzykami chłopca, zmuszeni byli, wstać z łóżek, aby wyrwać go z rąk rozbezwstwieńca ojca.

Ostatnim razem — było to w przeddzień wielkiej zbrodni — Altino przyszedłszy do domu nad ranem, bez najmniejszego powodu zbił znowu syna niemiłosiernie, poczem polecił mu, aby na stepnego dnia o świcie ufał się do odległego sklepu i kupił tam arobę fizonu (15 kilogr.), który miał przynieść (!) do domu zanim ojciec wstanie z łóżka. Naprawdę chłopiec z płaczem starał się wytłumaczyć, że taki ciężar jest nad jego siły i nie będzie mógł mu podołać. Altino jednakże zagroził dziecku nową chłostą w razie niewykonania polecenia, wobec czego chłop-

czyna dnia następnego wczesnym rankiem udał się do sklepu, czyniąc zadość kaprysowi zdegenerowanego pijaka.

Po wielu wysiłkach, to niosąc, to znów ciągnąc po drodze worek z owym fizonem, mały Ulysses stanął w domu, cały mokry od potu, lecz promieniujący z radości, że zdołał spełnić polecenie.

Leżąc tu czekała go smutna niespodzianka, a mianowicie: przykazano mu, iż ma przybyć tak wcześnie, aby zastać ojca jeszcze w łóżku, a tu już drzwi i okna domu pootwierane... co będzie dalej?

W tej chwili ukazał się we drzwiach ojciec z ponurym wyrazem twarzy i potężnym biczem w ręku. Nie mówiąc słowa, zaczął z całej siły okładać małego męczennika. Bił, bił bez końca zapamiętale, rozwałkowany rozpaczliwymi krzykami chłopca, które powoli zaczęły milknąć, aż ucichły zupełnie.

Nikt nie słyszał, nikogo w tej chwili na nieszczęście nie było w pobliżu!

W pewnej chwili z piersi bezbronnej ofiary wydarł się jeszcze jeden dziki wrzask zdławiony strugą krwi, wypływającej z ust wskutek złamania zębra.

To na nowo podnieciło zwyrodniałca: obróciwszy bicz grubszym końcem, zaczął z nową furją tłuc nim głowę dziecka miażdżąc ją silnymi razami.

W tej chwili zjawilo się paru przechodniów i widząc co się święci, obezwładnili barbarzyńskiego ojca, jednakże było już za późno. W kilka minut później mały męczennik wyzionął ducha.

Sekta nagusów.

W Niemczech powstała 3 lata temu sekta naśladowców Adama (bez „figowego liścia“) i pomimo panującej ostrej zimy, jaka panuje w całej Europie, nagusy nie przywdziali na siebie żadnego ubioru. — Liczba tych przewrotowców wzrasta bez przerwy.

Przypadkowo wpadł nam w ręce numer ilustrowanego miesięcznika niemieckiego, p. t. «Lachendes Leben» wychodzącego w Hamburgu, a poświęconego propagandzie założonego w Niemczech przed paru laty stowarzyszenia, którego członkowie — mężczyźni, kobiety i dzieci, szerzą ideę... chodzenia całkiem nago.

Pismo to, drukowane na znakomitym papierze, zamieszcza cały szereg świetnie wykonanych rycin przedstawiających ludzi nago różnych wieku, począwszy od młodych dzieci, wspólniejących z sobą bez najmniejszej wstydu.

Stowarzyszenie cieszy się podobno powodzeniem i liczba adeptów Adamowego stroju ciągle wzrasta, czego dowodem chociaż wielka liczba zdjęć naturalnych zawsze odmiennych, które ilustrują każdy numer wspomnianego miesięcznika. Ludzie ci mają swe specjalne osiedla, gdzie żyją i pracują, obejmując sporą polną ziemi.

Z początku niektórzy obserwatorzy zreszenia apostołów nagości zapatrywali się na tę sprawę sceptycznie, przypuszczając, iż z chwilą nadejścia zimy cała heca skończy się zupełnym fiaskiem. Jednakże tak się nie stało, zima przyszła i przeszła, a sze regł nagusów zamiast się zmniejszać, powiększają się wbrew oczekiwaniom.

Czytając opisy uczonych o różnych dzikich i półdzikich plemionach, zamieszkujących małe

dostępne dla europejczyka okolicie środkowej Australji lub Afryki, nie możemy się wiele dziwić sposobowi prymitywnemu życia i ubierania się tych ludzi, do których nigdy nie dostał się najmniejszy choćby promyk cywilizacji. Ze jednak w mających pretensję do cywilizacji Niemczech znajdują się ludzie, którzy dobrowolnie i z aprobatą rządu wkraczają w ślady papuasów — nie może nie budzić podziwu.

Ktoby nie wierzył temu, co powyżej napisaliśmy, może się łatwo przekonać, kupując przy ul. Avenida Rio Branco n° (?) (naturalnie w księgarni niemieckiej) jeden numer wykwińskiego pisma «Lachendes Leben».

Książeczka P.K.O. Nr. 37 287 została zgubiona. Może być oddana do Redakcji.

PRZYBORY ODONTOLOGICZNE PASTY I SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW.

CASA DENTAL
Rua 15 de Novembro, 502.

DYPLOMOWANY Lekarz-Dentysta Jan Skalski
posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelką pracę wchodzącą w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach.
Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18. RUA AQUIDABAN Nr. 801.
Kurtyba Parana

Zasady gry w siatkówkę.

(Dokończenie).

IX. Obliczanie punktów.

Jeżeli drużyna, otrzymująca piłkę, popełni błąd, to drużynie «zagrywającej» zalicza się jeden punkt. O ile drużyna «zagrywająca» popełni błąd, to punktu nie zalicza się żadnej drużynie, a tylko «zagrywka» przechodzi do drużyny przeciwnej.

X. Wyniki i czas trwania gry.

Każda gra trwa dopóty, aż jedna z drużyn osiągnie 15 punktów. Gra trwa 2 kolejki. O wygranej decyduje suma punktów jednej i drugiej drużyny w obu grach. W razie równej liczby punktów albo też różnicy o jeden punkt, następuje ostateczna rozgrywka. Trwa ona dopóty, aż różnica wyniesie dwa punkty. Przerwa między pierwszą i drugą grą wynosi dwie minuty.

XI. Wybór „gry“ i boiska.

Wybór «gry» (rozpoczęcia gry) i boiska odbywa się drogą losowania przez kapitanów drużyn w obecności sędziego. Drużynie wylosowanej przysługuje prawo «zagrywki», lub wyboru pola gry.

XII. Zmiana pola gry i „zagrywki“.

Po pierwszej grze prawo zagrywki przechodzi do drużyny, która przegrała.

XIII. Dyskwalifikacja.

Sędzia może usunąć gracza z gry, pozwalając na udział w niej jego zastępcy, bądź też odmawiając kapitanowi drużyny pra-

wa do kompletowania zespołu za następujące wykroczenia:

a) czynienie uwag pod adresem graczy przeciwnej drużyny, pod adresem publiczności, sędziego lub linjowych.

b) kwestjonowanie decyzji sędziego

c) oopuszczenie boiska przed ukończeniem gry (utrudnianie linjowym pełnienia ich funkcji i kwestjonowanie ich rozstrzygnięć.

XIV. Spis wykroczeń i błędów technicznych.

Graczowi nie wolno:

a) przetrzymywać piłki w grze; opóźniać się przy wykonywaniu zagrywki (po gwizdku)

b) dwukrotnie z rzędu podbijać piłki.

c) posługiwać się w grze inną częścią ciała poza rękami (dłonie), ewentualnie według przepisów amerykańskich, częścią ciała powyżej pasa.

d) stosować t. zw. «hyperkombinacji», polegającej na podawaniu piłki przez 2 ch graczy ponad 3 razy.

e) wkraczać na teren przeciwnika, bądź sięgać ręką poza płaszczyznę siatki w kierunku pola przeciwnika.

f) dotknąć siatki, sięgać poza jej pionową płaszczyznę w stronę przeciwnika.

g) opóźniać, bądź zaniedbywać zmiany «zagrywki».

(Według Kpt. Kurlito i Rębowskiego).

Towarzystwo Polsko-Brazylijskie „KOSCIUSZKO“ w Rio de Janeiro.

Po wakacjach letnich, dnia 29 lutego zebrała się rada Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Obecni byli: Minister Rodrigo Octavio, minister Dr. T. St. Grabowski, gen. Ivo Soares, p. Bojarski, pułk. Alfredo Severo, dr. Heraclides Souza Araujo, p. Raymundo Kegel, p. T. Winnicki, Dr. Hernani de Barros Camara, D. Carmen de Faro Lacerda i p. Jan Wojnar. Wytłomaczenia swej nieobecności przysłali: Dr. Delfim Carlos Silva, Dr. Octavio de Nascimento Britto, Dr. Jezuzino de Albuquerque i Dr. José Mattoso de Maria Forte.

Ponieważ prezes Tow. Dr. Fernando de Mello Vianna znajduje się w podróży, przewodniczącym był minister Rodrigo Octavio. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, sekretarz przedstawił czynności tego Towarzystwa w ostatnich miesiącach: a) udział tegoż Towarzystwa w uroczystości dnia 11 listopada; b) ostatnia konferencja przez Dra. Gustavo Barroso w Akademji; c) Votum Sympatii wyrażone na piśmie i wysłane z okazji wizyty okrętu szkolnego «Dar Pomorza» w Recife, d) Zbratanie się polsko-brazylijskie z okazji uroczystości niepodległości Parany.

e) Wystawa dzieł malarza Bruna Lechowskiego pod protektorem tegoż Towarzystwa. Następnie przeczytał p. Czarnota Bojarski sprawozdanie z kasy od 30 października 1931 r. do 29 lutego b. r.

Dr. Hernani de Barros Camara, sekretarz wydawnictwa «Brasil—Polonia», zawiadomił, że z powodu różnych trudności technicznych pismo wychodziło z znacznym opóźnieniem, ale dołożył wszelkich starań, ażeby temu na przyszłość zapobiedz.

Uchwalono następujące sprawy: Walne Zebranie odbędzie się w czerwcu. Przyszła wystawa dzieł słynnego malarza Adama Styki, odbędzie się pod protektorem Towarzystwa. W dniu

Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, 19 marca, Tow. będzie brać udział w obchodzie, telegrafując do Marszałka i ofiarując mu tekst konferencji pułk. Severo. Urządzenie obchodu 3-go Maja, z którego czysty dochód ofiarowany będzie na szkoły polskie w Paranie i na pomnik Szopena. Wydanie specjalnego numeru «Brasil—Polonia» celem uczczenia daty narodowej polsko-brazylijskiej.

Zapisało się do T-wa kilku nowych członków, a między innymi p. Adda Maccagi, literatka i redaktorka «Cruzeiro», Dr. João Bruno Lobo Filho, lekarz i na członka korespondenta p. José Rainha da Costa, profesor w Santos.

Najszczęśliwsze losy Loteryj w „A Favorita“

Rua 15 de Novembro Nr. 237 Kup dziś bilet. — Tel. 1204.

Masło, ser, wędliny, szynki, mięso wędzone, Blumenaukie kiełbasy najlepszej jakości i po cenach najniższych, tylko w „CASA JARAGUA“ Avenida João Pessoa Nr. 40

PRZERABIANIE KAPELUSZY

W zakładzie FRANCINETTI przerabia się stare kapelusze nadając im elegancką formę nowych, za niską cenę 3 milrejsów. Również pierze się i farbuje takowe. Rua Mar. Floriano Peixoto, n. 167.

Para Todos

AGENCJA LOTERYJ wkrótce przeprowadzi się do gmachu Teatru Gloria. Avenida João Pessoa.

NOWOŚĆ!

Tutki do papierosów t. zw. gilzy wraz z maszynkami, jak i tabaki pierwszorzędnej jakości do nabycia w pierwszorzędnym i największym składzie tytoniowym Köerbla, Rua José Bonifacio 132.

Rewolucja na rynku obuwia!

Aby zrobić miejsce dla świeżego asortymentu, który już jest w drodze, postanowiliśmy na przeciąg krótkiego czasu zrobić niebywale zniżki w posiadanym zapasie obuwia.

NAPRZYKŁAD:

Obuwie męskie:

Dawniej 59\$000

Obecnie 29\$000

Obuwie damskie:

Dawniej 49\$000

Obecnie 19\$000

I TAK DALEJ.

Artykuły pierwszej jakości gwarantowane

Korzystajcie z okazji!!

PRZEKONAJCIE SIĘ!!

Rata

Rua 15 de Novembro, 420

Telefon 2-7-2

11-14 „A Propagandista“ 4196

UŻYWANY oficjalnie w wojsku

ELIXIR „914“

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:
1) — Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
2) — Zniknięcie pryszczów, egzem, wrzodów, swędzenia, ran jęczących etc.

3) — Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.
4) — Zniknięcie objawów syfilistycznych i wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.

5) — Żołądek i kiszki w doskonałym stanie, bo „ELIXIR 914“ nie atakuje żołądka i nie zawlewa joduretu.
Jest jedynym lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilistycznych.

„DEMOCRATA“ PIWO JASNE PRZEDAJE BROWAR „ATLANTICA“ ZA 11\$000 CAŁY TUZIN.

Cześć Bohaterom!

W Otwocku zmarł Żyd weteran Powst. z 1863 r.

Żyjący w Otwocku jeden z nielicznych żydów-weteranów Powstania z roku 1863, b. p. Nuta Sylberminc, zmarł 3-go lutego br. Pogrzeb odbył się w Warszawie z honorami wojskowymi. B. p. Sylberminc był członkiem Stow. weteranów z r. 1863 za śmiały swój czyn przysługę, oddaną oddziałowi powstańców w czasie walk ówczesnych. Ojciec Sylberminka miał karczmę w Miechowskim i pewnego dnia zatrzymał się w niej oddział powstańców. Po odjeździe Polaków wpadł tam oddział rosyjski, ścigający powstańców i ojciec Nuty zatrzymał czas dłuższy Moskale, goszcząc ich u siebie, a równocześnie posłał syna konno do Polaków, aby uciekali przed pościgiem rosyjskim. Przedsięwzięcie, młodego wówczas 13-letniego Nuty, udało się, a wdzięczna Ojczyzna nagrodziła go zaszczytem przyłączenia do dostojnego grona weteranów z r. 1863.

Widłami i kolami walczą chłopcy ruscy z sekciarstwem.

Lwów. — Wieś Okno w pow. horodeńskim była niedawno widownią wielkich awantur i krwawej bójkki na tle religijnym, wywołanych przybyciem sekciarskiego misjonarza w osobie Teodora Hewiuka.

W chwili, gdy sympatycy ewangelickiej sekty, szerzącej się wśród chłopów w niektórych okolicach woj. stanisławowskiego w sposób zatruwający, zebrał się w jednym z domów, celem odbycia wspólnych modłów, część mieszkańców wsi uzbrojonych w koły i widły, otoczyła chatę i zaatakowała zgromadzonych.

Po wybieciu szyb i obrzuceniu «misjonarza» zgniłymi jajami i ogórkami, wtargnęli przybyli do wnętrza i tu rozpoczęła się krwawa bójka, przyczem w ruchu były widły, koły i urządzenia domowe.

«Misjonarz», korzystając z zamieszania, usiłował niepostrzeżenie uciec, chłopcy jednakże puścili się za nim w pogon, której zaniechali dopiero za wsią.

Rannych zostało kilkanaście osób.

Nauczyciele Łotysze katalują dzieci polskie za używanie mowy ojczystej.

Dynenburg. — Dynenburski «Nasz Głos» donosi, że po zwolnieniu 3 ch nauczycieli Polaków w miejscowości Przystań w pow. ilukszańskim, na miejsce ich przysłano Łotyszy, którzy rozpoczęli pracę od zakazu mówienia w szkole po polsku i stosowania nawet kar.

Dwóch uczniów Polaków nauczyciele Łotysze pobili dotkliwie za używanie języka ojczystego. Rodzice pobitych uczniów wnieśli zażalenie do ministerstwa oświaty i zamierzają sprawę skierować do sądu.

Przeniesienie polakożerczego satrapy łotewskiego.

Dynenburg. — W akcji prześladowania ludności polskiej w Łotwie w b. Inflantach polskich, odegrał wybitną rolę naczelnik powiatu ilukszańskie Karplin.

Niedawno zaważwał do Rygi Karplina premier i minister spraw wewnętrznych p. Skujeniek na skutek skarg, jakie wpłynęły do ministerstwa w powodu jego działalności. Karplin zostanie przeniesiony na inne miejsce służbowe.

Kwestja następcy dotychczas nie jest rozstrzygnięta. Usunięcie Karplina zapoczątkuje erę zgodniejszego współżycia pomiędzy ludnością polską i łotewską.

Niemcy zamknęły granicę dla polskich robotników rolnych.

Berlin. — Rada państwa przyjęła w ub. m. propozycję min. pracy Rzeszy, wedle której w roku 1932 niedopuszczeni zostaną do Niemiec żądni zagraniczni robotnicy rolni, z wyjątkiem tylko tych kategorii, co do których istnieje wzajemne umowy między państwami. — Podczas, gdy w roku 1930 pracowało w Niemczech jeszcze 100 tysięcy robotników zagranicznych, w roku 1931 było ich już tylko 50.000 — W r. 1932 pozostało jeszcze w Niemczech około 37 do 40.000 robotników rolnych, czego około 32.000 Polaków, posiadających t. zw. certyfikaty zezwolenia, a więc takich, którzy zamieszkałi w Niemczech od roku 1919.

Charakterystyczne było wystąpienie delegata Pomeranii, hr. Beera, którzy protestował przeciwko niedopuszczeniu w przyszłości polskich robotników rolnych. Dopomagał się on ze względu na ciężką sytuację gospodarczą rolnictwa niemieckiego, dopuszczenia przynajmniej 30.000 pracowników rolnych.

Jak widać z tego nacjonalistyczny szowinizm antypolskich junkrów pomorskich kończy się tam, gdzie chodzi o interesy tych panów, a więc także o taniego i dobrego robotnika polskiego.

Mimo tego protestu hr. Beera, przedłożenie ministra pracy zostało przyjęte, co oznacza, iż w roku 1932 granicę dla polskich robotników sezonowych, wyjeżdżających corocznie na roboty do Niemiec, będą zamknięte. Jest to fakt, który muszą wziąć już dziś pod uwagę polskie czynniki rządowe, albowiem 50.000 rąk, nie mających stalego zatrudnienia w Polsce, obciążą polski rynek pracy.

BRUTALNY NAPAD

dwóch marynarzy Polaków na posta Rzpltej w Madrycie.

Madryt. — W poselstwie polskiem w Madrycie rozegrała się denerwująca scena.

Posel polski napadnięty został przez dwóch polskich marynarzy, którzy rzucili się na niego z nożami.

Marynarze ci, Edward Szmachoch i Walery Szerech zażądali zawizowania paszportu, co też im uczyniono. Następnie prosili oni posła o pożyczkę, ale tej posel odmówił, wówczas rzucili się oni z dobytymi nożami na posła, lecz na szczęście udało się obecnemu przy tej scenie personalowi poselstwa ochronić posła od uderzenia, poczem po dłuższej gwałtownej walce marynarze zostali rozbrojeni i oddani w ręce policji.

Samobójstwo kobiety, która pragnęła się bawić.

Z Kielc donoszą: Komisarjat P. P. w Kielcach otrzymał alarmującą wiadomość, że w domu nr. 22 przy ul. Bodzentyńskiej niejaki Jakób Szarek zamordował swą żonę Bronisławę.

Wdrożone natychmiast dochodzenia ustaliły, że wiadomość jest nieścisła. Niemniej policja zastała pod wskazanym adresem zwłoki Szarkowej, leżące na podłodze w kałuży krwi. Jak się okazało, denatka, pokłóciwszy się z mężem, który sprzeciwił się kategorycznie pójściu jej na zabawę, w najwyższym zdenerwowaniu chwyciła leżące na stole gwoździe i pchnęła się nim, trafiając w serce.

Denatka w parę minut potem zmarła.

Ruch Bezbożników

szerzy się w zastraszający sposób w Kossowskiem!

Ma on charakter wybitnie bolszewicki.

Lwów. — Ruch bezbożnicki na terenie pow. kossowskiego, opanowanego od dawna przez ukraińskie socjal-radykalne partje i selrobowców, szerzy się w sposób zatruwający. Raporty gr. kat. parochów do władz duchownych zamieszczają m. in. następujące fakty:

W Nowosielnicy pod Śniatynem zniszczono w nocy wszystkie krzyże na cmentarzu, przyczem drewniane ścięto piłą, a kamienne przewrócono.

W Słobódce koło Kut, w czasie obchodów religijnych zamiast pobożnych pieśni, śpiewają albo hymny bolszewickie (!), albo na nutę pieśni cerkiewnej piosenki, której refrain brzmi w tłumaczeniu następująco: «Z panów, popów i burżujów będziemy sadło topić i niem smarować sobie buty».

W innej wsi przyniósł chłop do cerkwi niemowlę i zażądał, by je ochrzczono imieniem Lenina.

W Kobakach na pogrzebie bandyty Wasyla Hawrysza, zastrzelonego na granicy podczas przenoszenia kontrabandy, wystąpili selrobowcy z własnym chórem, zwany otwarcie komsomolskim. Grób przemytnika okryto czerwonym sztandarem(!).

Niemiecki radca szkolny właścicielem... domu schadzek.

Donoszą z Berlina: Z Krefeld dochodzi wiadomość o niezwykłym skandalu, którego bohaterem jest nauczyciel religii protestanckiej w jednym z tamtejszych gimnazjów, członek Rady szkolnej, dr. Fryderyk Gemmecke. Pedagog ten, cieszący się dotychczas nieskazitelną opinią, okazał się osobnikiem o dwóch moralnych obliczach. Za dnia pełnił obowiązki profesora w gimnazjum, w nocy zaś odnajmował swoje mieszkanie rozmaitym przygodnym gościom, żądnym przygód miłosnych.

W mieszkaniu dra Gemmecke odbywały się istne orgje, w których brali udział rozmaici dygnitarze w towarzystwie młodych kobiet, często nieletnich dziewcząt, a nawet uczenie «czcigodnego» pedagoga.

Radca Gemmecke jest żonaty i prowadzi wystawny tryb życia. Jego drogocenne meble, otaczający go zbytek i luksusowe tealety żony budziły już oddawna zdziwienie, ponieważ było wiadomem, że dr. Gemmecke nie posiada prywatnego majątku i utrzymuje się wyłączenie z pensji nauczycielskiej. Rewizja, przeprowadzona w mieszkaniu dra Gemmecke, dała zdumiewające wyniki. Znalaziono u niego istny magazyn środków ochronnych, które dr. Gemmecke sprzedawał odwiedzającej jego mieszkanie młodzieży po wygórowanych cenach.

Radca Gemmecke został zawieszony w urzędzie. Dotychczasowe śledztwo, wykazało, że anonimowe oskarżenie o stręczenie do nierządu, skierowane przeciw niemu — nauczycielowi religji! — będzie podtrzymane przez prokuraturę w całej rozciągłości.

Bohaterski chłopak wyratował troje dzieci z przerebli.

Wilno. — W czasie ślizgawki na jeziorze Rozalja w gm. Janowskiej załamał się lód pod ciężarem ślizgających się dzieci. Do wody wpadło 3 chłopców i 2 dziewczynki. Niezwłocznie zarządza akcja ratownicza przy pomocy włościan, uwieńczona została wynikiem pomyślnym. Niejaki 17 letni Wacław Gilewicz z narażeniem życia wyciągnął obydwie tonące dziewczynki oraz jednego chłopca. Dwóch pozostałych chłopców wyciągnęli z wody włościanie, poczem wszystkie dzieci przewieziono do szpitala.

Bohaterskiemu chłopcu Gilewiczowi włościanie urządzili owację.

Polska ma prawo do zasiadania wśród wielkich mocarstw.

Londyn. — «Daily Mail» w artykule «Transformacja Polski», pióra Reynolds'a podkreśla, że większość narodu angielskiego nic nie wie o Polsce.

Mało ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że Polska, rozciągająca się od granic niemieckich do granic sowieckich, oraz od Bałtyku do Karpat, jest obecnie jednym z najpotężniejszych państw w Europie. Polska, większa od Włoch, z ludnością, wzrastającą o pół miliona rocznie i ze swą siłą militarną, ma wszelki tytuł do zasiadania wśród wielkich mocarstw.

Aby zrozumieć cud przywrócenia Polsce niepodległości, trzeba ją było znać dawniej, pod obcym panowaniem. Poznań, który jest obecnie polski, jak Edynburg jest szkockim, był przedtem pełny niemieckich żołnierzy, niemieckich urzędników i niemieckich nauczycieli, usiłujących zgermanizować Polaków. W Warszawie wszędzie widoczne były oznaki rosyjskiego panowania.

Obecnie niema żadnych po nich śladów. Polska dokonała wielkiego dzieła, organizując armję, administrację i szkolnictwo.

Pobiła matkę, bo ją wydała na świat...

Przed sądem łódzkim stanęła niedawno 17-letnia Szeferówna, oskarżona o pobicie matki przed samym gmachem sądu okręgowego przyczem wyrodna córka jako motyw swego czynu podała uczucie gniewu i żalu do matki za to że — ją wydała na świat...

Sąd nie uznał słuszności motywów oskarżonej, którą skazał na 7 dni aresztu.

Hallo! Londyn lansuje krótkie suknie.

Z Londynu donoszą: Ze stolicy Anglii idzie w świat powiew nowej rewolucji. Tym razem będzie to rewolucja o przebiegu nieszkodliwym, chociaż, jak spodziewać się można, bardzo burzliwym. Londyn lansuje mianowicie powrót krótkich sukien!

I to krótkich w całym tego słowa znaczeniu, bo powyżej kolan. Długo trwała walka dyktatorów mody, wreszcie zwyciężyła tendencja sukien, które będą uszyte z zaledwie 2/3 materiału, używanego na suknie obecnie. Jak oświadczył król rysowników modeli w Londynie. Murray Britton — a jego decyzja ma być pono nieodwołalna — tendencja do powrotu krótkiej sukienki opanowała wszystkie najwytworniejsze magazyny, a londyńskie królowemody z najwykwintniejszego high lifu zamówiły już szereg toalet w nowym stylu.

Na sezon wiosenny i letni propagowana jest barwa brunatna i niebieska z lila odcieniem, oraz zupełnie niezapominajkowa. Spodziewać się należy jeszcze innych niespodzianek: przedewszystkiem skasowane będą stanowczo długie rękawiczki i wszelkie metalowe biżuterje, a zapanują niepodzielnie perły i to możliwe prawdziwe. Kapelusze letnie będą to istne cacka z epoki biedermajerowskiej, marszczone budeczki, przybrane kwiatami i aksamitkami.

Uzupełnieniem toalety każdej wytwornej pani będzie już nie pinczer, ani japończyk, lecz jamnik złocisto brunatny o jak najbardziej krzywych nogach. Pończochy jasne, jak najjaśniejsze, o złocistym odcieniu, będą opinały nóżki odsłonięte do kolan. Oto kwintesencja przyszłej mody, której tajniki zdradza jej wielki dyktator, twórca projektów w Londynie Murray Britton, ten który pierwszy przepowiedział przed kilkoma laty długie suknie krótkie stany i loki a la Garbo.

Amerykanin o nienaruszalności praw Polski do Pomorza.

Nowy Jork. — Na bankiecie towarzystwa francusko-amerykańskiego, który odbył się w N. Jorku, prezes tego towarzystwa Guitrie, wybitny adwokat tutejszy, wygłosił dłuższe przemówienie na temat stosunków francusko-amerykańskich.

Dłuższe ustępy swego przemówienia poświęcił on Polsce, kładąc szczególnie nacisk na nietykalność traktatu wersalskiego i sprawiedliwość przyznania Polsce Pomorza i G. Śląska. Polska nigdy nie wyrzeknie się tych praw. Mówca oświadczył, że Francja nie może i nie zechce nigdy porzucić sojuszu z Polską.

Amerykanie, popierający politykę Rzeszy i żądania Niemców do Pomorza i Śląska, przyczyniają się do wybuchu nowej wojny. Mowa wybitnego adwokata zrobiła tu olbrzymie wrażenie.

Świetlna Imitacja Paryża Myliła w Czasie Wojny Lotników Niemieckich.

W tych dniach zmarł w Paryżu popularny tam przed laty «czarodziej światła elektrycznego» Włoch Ferdynand Jacopozzi, który pierwszy wprowadził do stolicy Francji sztydy świetlne i zdobył sobie niemiłą sławę. Jego dziełem jest sztuczne oświetlanie pomników, które dzięki temu wyglądały nieraz piękniej w nocy, niżli za dnia. Jacopozzi zdobył sobie chlubną kartę w dziejach obrony Paryża w czasie wielkiej wojny, gdy z inicjatywą Clemenceau stworzył poza Paryżem jego świetlną imitację w nocy, która myliła lotników niemieckich i nieszkodliwiła ich bombardowanie miasta z przestworzy. Był to człowiek pogodny i dużej inicjatywy i przed paru laty utworzył nagrodę literacką za — najśmieszniejszą książkę w ciągu roku wydaną.

WO elkich

Transformacja
większość

Polska,
ranie so-
ecnie jed-
Polska,
pół mil-
ki tytuł

niepodle-
m pano-
ak Edyn-
emieckich
cich nau-
W War-
ciego pa-

Polska
admini-

tnia Sze-
nym gma-
rka jako
żalu do

onej, któ-

uknie.

e świat
o rewo-
spodzie-
sjuje mia-

eniu, bo
ów mody,
ędą uszy-
nie obec-
w Londy-
yc pono-
j sukien-
agazyny,
ego high
u.

jest bar-
z zupeł-
jeszcze
owane bę-
metalowe
możliwie
ka z epo-
rzybrane

pani bę-
dik złoci-
ach. Poń-
odcieniu,
kwinte-
jej wiel-
Murray
ed kilka-
la Garbo.

aru- ski

francu-
rku, pre-
at tutej-
stosun-

więcił on
mość trak-
a Polsce
knie się
e może i

żądania
ię do wy-
ta zrobi-

Wojny

ny tam
Włoch
adził do
niemi sła-
mników,
nocy, niżli
dziejach
z inicja-
świetlną
eckich i
przewo-
y i przed
ajmiesz-

Bezrobotne kobiety grożą naga demonstracją.

Bezrobotne kobiety w Brizbane w Australii zagroziły ministerstwu pracy i przemysłu, że jeżeli nie zajmie się ich sprawą, to urzędzą olbrzymi pochód po ulicach miastach — bez wszelkiego ubrania i bielizny. Policja państwowa otrzymała wobec tego polecenie, aby powzięła wszelkie możliwe środki, celem zapobieżenia tej nagłej demonstracji, władze jednak wątpią w skuteczność interwencji i możliwość aresztowania demonstrantek, których liczba ma być olbrzymia. Zwłaszcza, że kobiety te brały już dawniej udział w bardzo oryginalnych demonstracjach, więc zachodzi obawa, że i tym razem zrealizują swe pogroźki.

Tragedja hemofilii w rodzinie b. króla hiszpańskiego Alfonsa.

W roku ubiegłym miały się odbyć zaślubiny obydwu córek eks króla Alfonsa, Beatryczy i Krystyny, z księżętami Alvaro i Alfonso Bourbon-Orleans. O przygotowaniach do tych zaślubin rozpisywała się prasa szeroko i długo. Opisywano już klejnoty i toalety córek królewskich zastanawiano się nad tem, gdzie odbędzie się uroczystość zaślubin, a nawet kwestja ta wywołała zaciekle spór w łonie rodziny królewskiej, która podzieliła się na dwa obozy. Jeden z infantką Eulalią na czele, domagał się hucznego wesela, godnego latorośli Alfonsa, drugi zaś, ze względu na smutną sytuację polityczną, obstawał za cichym i skromnym ślubem.

Tymczasem nagle wszystko ucichło. Kwestja zamążpójścia infantek hiszpańskich znikła ze szpalt prasy całego świata. Wreszcie rozeszła się wiadomość, że król Alfons po kilkakrotnym odraczeniu terminu ceremonii zaślubin, uznał zaręczyny za rozwiązane. Teraz dopiero odsłania się tajemnica decyzji królewskiej. Stwierdzono, że powodem rozbitcia się narzeczeństwa była dziedziczna w rodzinie królewskiej choroba hemofilja (zmniejszenie krzepnięcia krwi), na którą cierpią wprawdzie tylko mężczyźni członkowie rodu, ale przenosi się ją przez córki — na ich męskie potomstwo.

Leż wbrew wszelkim wskazówkom rozsądku i woli królewskiej naprzekór, dojdzie prawdopodobnie do zaślubin księżniczki Beatryczy, która skończy 22 czerwca 21 lat. Łączy ją bowiem z narzeczonym, ks. Alvaro Bourbon-Orleans, płomienna miłość. Król Alfons zagroził, że jeżeli córka jego sprzeciwi się jego woli, wydziedziczy ją i nie wyposaży. Leż zakochany narzeczony oświadczył, że rezygnuje z wszelkich korzyści materialnych, wynikających z tego małżeństwa i przeciwstawi się wszystkim przeszkodom, któreby odgradzały go od ukochanej.

Dramatyczna walka z ośmiornicą w pobliżu plaży.

Prasa nowojorska donosi o sensacyjnej przygodzie morskiej żony lotnika światowej sławy i znanego rekordzisty w locie dookoła świata Hugh'a Herndorna, na plaży kąpielowej na wyspach Bahama. Małżonkowie przebywali w kąpielisku podczas urlopu wypoczynkowego Herndorna.

Mrs. Herndorn pływająca w odległości kilkudziesięciu metrów od wybrzeża, nie przeczuwając, że grozi jej w tak pływającym miejscu śmiertelne niebezpieczeństwo. Nagle rzuciła się na nią olbrzymia ośmiornica. Polip otoczył ją stalowymi uściskami swych skrętów i wssał się w nią, pogrążając pod wodę. Rozpoczęła się straszliwa, niesamowita walka między bezbronną kobietą a gigantycznym mięczakiem, w której wreszcie uległa mrs. Herndorn. Słry ją opuściły i znikła w głębinie. Raz jeszcze wynurzyła się i ostatnim wysiłkiem energii zawołała o pomoc.

Hugh Herndorn usłyszał rozpaczliwe krzyki żony. W tej chwili wskoczył do wody, uzbrojony jedynie w łaskę. Udało mu się dać silnego nurka w głąb kilku metrów i potężnym ciosem uwezładnić zwierzę. Śmiertelne uścisku polipa zwolniły się, a Herndorn znalazł się z żoną na powierzchni wody. Na szczęście m. Herndorn nie doznała żadnych silniejszych obrażeń cielesnych, straciła tylko przytomność, którą wkrótce odzyskała dzięki zabiegom natychmiast przywołanego lekarza.

Złodzieje w smokingach ładują cudze meble w centrum Londynu.

W samym centrum Londynu, a mianowicie na ul. Regent-Street wydarzyła się kradzież, która wprawiała w zdumienie całą ludność stolicy Anglii.

Oto pewnego pięknego poranka przed jednym z domów na tej eleganckiej ulicy pojawił się samochód ciężarowy, na który czterej elegancy panowie w smokingach naładowali szybko kilka walizek, szereg pięknych mebli, futra, płaszcze i td., poczem panowie w smokingach dali gazu i odjechali z całą paradą.

Zainteresowana tą niezwykłą przeprowadzką policja stwierdziła, że panowie w smokingach byli złodziejami, którzy najbezzwzględniej w świecie wywieźli cudzą własność w biały dzień z centrum Londynu. Złodzieje umieścili się w jednym z domów przy ul. Regent-street i znosili w przeciągu tygodnia cały szereg przedmiotów, korzystając z tego, że 4 mieszkania w domu były puste z powodu wyjazdu zagranicę właścicieli. Zdołali łączyć w niedługim czasie całe sterty sukien, płaszczy, okryć itd. oraz biuterję, a nawet i lekkie a bardzo cenne meble.

Z całym tym ładunkiem wyruszyli pewnego dnia, znikając w niewiadomym kierunku. Szkodą przekracza 5000 funtów (około 150 tysięcy zł)

Człowiek, który aresztował... sam siebie.

Niesamowita historia wydarzyła się w miasteczku Eccleshall w Anglii. Oto naczelnik biura policyjnego wszedłszy pewnego dnia do swego gabinetu znalazł na biurku następującą kartkę: «Donoszę niniejszem że jestem bezrobotnym i że włamałem się do biura policyjnego, gdyż nie miałem się gdzie przespać. Śpię obok w celi aresztantów».

Zdumiony komendant policji wszedłszy do małej celi przeznaczonej dla aresztantów, ujrzał rzeczywiście jakiegoś człowieka, śpiącego w kącie. Ni znajomy przedstawił się kierownikowi posterunku jako Benjamin Hills, lat 31, i przyznał się, że poprzedniego dnia okradł jednego z gości w hotelu Royal w tem samym miasteczku na sumę kilku funtów. Do kroku tego popełniła go nędza i bezrobocie. Zaraz jednak po dokonaniu swego czynu zobaczył, że nie nadaje się do zawodu złodziejskiego, gdyż ogarnęły go wyrzuty sumienia.

Postanowił zatem oddać się w ręce sprawiedliwości, a ponieważ nigdzie na ulicy nie mógł znaleźć policjanta, włamał się do komisariatu policji i sam się zaarrestował, zasiadając w celi dla aresztantów.

Prof. Julian Szymański komandorem orderu „Odrodzenia Polski”.

Minister spraw wewn. p. Pieracki udekorował profesora uniw. Stefana Batorego w Wilnie, dra. Juliana Szymańskiego b. marsz. Senatu, Krzyżem komandorskim z Gwiazdą orderu «Odrodzenia Polski». Odznaczenie to otrzymał prof. Szymański za zasługi na polu pracy narodowej i społecznej. Przy akcie dekoracji obecni byli: podsekr. stanu w M. S. W. pp. Nakonecznikoff Klukowski i Korsad oraz wojewoda wileński p. Beckowicz.

5 wagonów złota znajduje się na Polskich cmentarzach.

Związek lekarzy dentyistów zadał sobie trud obliczenia, ile złota zabierają ze sobą do grobu nieboszczycy. Obliczono, że na cmentarzach polskich znajduje się około 5 wagonów złota, przypuszczając, że przeciętny inteligent, umierając, ma w ustach 11 do 13 gramów złota. Ponieważ w latach powojennych rozpowszechnił się zwyczaj używania złotych koron i mostków u ludu wiejskiego, związek obliczył, że na pół miliona ludzi, umierających przeciętnie w roku około 180 000 ma wspomniane 11 do 13 gramów złota. Daje to w sumie blisko dwie tony, co przez 30 lat, w których rozpowszechniły się w Polsce złote roboty dentystryczne, tworzy ponad 50 ton, czyli 5 wagonów złota. Na samym cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, jak przypuszcza wspomniany związek, leży około 3.000 kg. złota. Istotnie niewyłącznie obliczenie majątku, niestety niedostępnego.

— Żyje jeszcze — rzekł szewc — ale pewnie już zdycha. Mój biedny stary Karo.
Oboje zbliżyli się do budy.
Karo siedział zadowolony przed budą i słabymi ze starości zębami obrabiał ogromną kość ze szynki.
Koło niego leżała kiełbasa i resztki innego mięsiva.
Widać było, że złodzieje zyskali łakociami przyjaźń psa.
Majster rozłożył się na niesumiennego psa.
Zdjął pantofel i palnął psa w nos, tak że ten wyjął uciekł do budy.
— A to niesłychane, za kawałek kości zapomina taka psiakrew o obowiązku i sprzedałby swego pana.
Czekajno, jutro rano dostaniesz!
Zona pociągnęła go do domu.
— Chodź Jaśku — rzekła — zimno jest i niema co stać tutaj. Ukraść nic nie ukradli, więc nie ma się co martwić.
Ale jutro rano pójdę do p. Kanieckiej i wszystko jej opowiem.

Dotrzymała słowa.
Wczesnym rankiem poszła do Kanieckich, a Magda wiedząc, że Marja nie śpi, zaprowadziła do niej szewcowa.
Marja siliła się na spokój, podczas gdy baba rozwlekle wszystko opowiadała.
— Nareszcie gdy skończyła, spytała Marja:
— A więc to kobieta była?
— Tak jest panienko, bardzo ładną miała postawę, ale twarz, jak diabła z piekła.
Marja była bezradna,
Czy to jaka obłąkana była?
— Może właścicielka branzoletki posłała ją? — rzekła szewcowa.
Marja potakiwała.
Szewcowa zbliżyła się do niej.
— O branzoletkę chodziło, to pewne — rzekła.
— Proszę panienki — rzekła — jeżeli się nie mylę, to ona teraz odwiedzi panienkę.
Marja przestraszyła się.
— Mnie? — spytała.
— Tak, to jest moja silna wiara — rzekła szewcowa.
— A dlaczego tak myślicie?
— Bo ja mówiłam głośno o tem, że branzoletka jest u pani, a złodzieje byli gdzieś koło nas i dopiero potem widzieliśmy jak uciekała przez furtkę, a nie widzieliśmy, że oni są tak blisko nas i że mogą słyszeć co my mówimy. Ja to mówię panience, żeby panienka była ostrożna.
Marja nie przerywała gadatliwej babie.
Za drzwiami podслуchiwali Michał i Magda.
— Niech no tu przyjdą — rzekł Michał — już ja sobie z nimi dam radę.
Marja zwróciła się do Wenclowej.
— Moja kochana kobieto, cieszę się z tego, żeście tak zrobili bo chcia-

zoletkę; ale wymawiałem się, że z państwa nikogo u mnie nie było, więc nie mogę pokazać.

Marja była rozczarowana.
Spodziewała się, że tajemnicza właścicielka wnet się zgłosi, a teraz i ta nadzieja spelzła na niczem.
Czyżby ona pamiętała, że właśnie w grobowcu ją zgubiła?
A więc dlaczego się nie wróciła po nią, klucz musiała mieć.
To była zagadka nie do rozwiązania.
Szewc zauważył jej rozczarowanie.
— Może jutro ktoś przyjdzie — pocieszał.
Marja westchnęła.
Nie pozostawało jej ni innego jak tylko czekać.
Majster pożegnał się i poszedł wolnym krokiem do domu.
Tu czekała na niego czcigodna polowica, zachowująca milczenie co do wypadku wobec sąsiadów tylko z całym zasobem energii wewnętrznej.
Wprawdzie sama nie wiedziała nic, ale fantazja jej dorabiała wszystko.

— No, Jaśku, co mówiła panna Kaniecka?
— Nic nie mówiła, będzie czekać, aż się kto zgłosi.
Tak krótko odpowiadając wszedł do chaty, gdzie czekała na niego kolacja.
Spożywszy ją, zmówił z rodziną pacierz i wszyscy ułożyli się do snu.
Wnet ciemność zapanowała nad jego chatą, a anioł snu rozpostarł nad nią swe skrzydła.
Była już może północ, gdy silne stuknięcie obudziło szewca ze snu.
Pan majster nie wiedział co to może być, chociaż uderzenie to znał bardzo dobrze i wiedział, że może pochodzić tylko z ręki jego godnej polowicy.
Rozłościł się więc i chciał dać wyraz gniewu swego, gdy żona mu przerwała.
— Pst, Jaśku, słuchajno tylko.
Pan majster nadsluchiwał półsenny.
— Ja nic nie słyszę.
— Tam w izbie coś się rusza, nie słyszysz.
— Rzeczywiście.
Pan majster usłyszał cichy szelest, jak gdyby ktoś się posuwał na palcach.
— Jaśku to duch — szepnęła ze strachem pani majstrowa.
— Głupiaś — szepnęła nieustraszony szewc.
Cicho wyszedł z łóżka i w braku innej broni chwycił za trójnog.
Tak uzbrojony podkraadał się do drzwi i zaglądnął do drugiej izby, Ale nie tam nie widział.
Wprawdzie było tam ciemno jak w rogu, bo księżyc nie świecił.
— Jest tam kto? — spytał pan majster basem.
I znowu nadsluchiwał, ale cicho było, tylko wiatr świszczal w kominie.
— Zapal światło — zawołała żona.
— Właśnie chciałem zapalić — odrzekł potykając się o krzesło.
Pani majstrowa krzyknęła.
— Zrobiłeś sobie co? — spytała.

Precz z łodziami podwodnymi-wołają w Anglii

Ostatnia katastrofa, jaka dotknęła angielską łódź podwodną «M 2», wywołała olbrzymie wrażenie w całej Anglii. Na łamach pism angielskich pojawiają się artykuły i listy w sprawie katastrof, jakie poprzednio już wydarzały się na angielskiej flotylli łodzi podwodnych.

Autorzy tych artykułów i listów twierdzą, że łodzie podwodne okazały się zupełnie niepraktycznymi, że przyniosły minimalne korzyści. Ulegają one zbyt często katastrofie, a przyrządy, które mają rzekomo, ratować załogę, w razie opadnięcia łodzi na dno, okazują się zupełnie zawodne.

Z tego to powodu podnoszą się głosy za zaprzestaniem budowania nowych łodzi podwodnych, które w praktyce wydały na siebie wyrok potępienia.

Przypomnieć należy, że swojego czasu, po katastrofie sterowca «R. 101» opinia angielska wypowiedziała się ostro przeciwko budowie nowych sterowców, które nie przyniosły takich rezultatów, jakich się po nich spodziewano.

To się nazywa szczęście.

O niezwykle istotnie szczęściu mówić może marynarz angielskiej łodzi podwodnej «M 2», który cudownym iście zbiegiem okoliczności uniknął tragicznego losu, jaki spotkał resztę jego kolegów.

Marynarzem tym jest C. A. Evans, noszący jeszcze dotąd uniform i przepaskę z napisem, świadczącym o przynależności do łodzi «M 2». W tym samym dniu, kiedy łódź angielska wyruszyła w podróż, z której już nigdy nie miała powrócić, marynarz Evans zwolniony został ze służby i tylko dzięki temu nie brał udziału w wyprawie. Ojciec Evansa zmarł niedawno, matka zaś jego po długotrwałych staraniach zdołała uwolnić wreszcie ze służby wojskowej syna, który został jej, jako jedyną podporą życia.

Marynarz Evans opowiada, że gdy bezpośrednio po nadeszłej wiadomości o zatonięciu angielskiej łodzi pojawił się na ulicy, ludzie widząc na jego piersi przepaskę z napisem: «Łódź podwodna M. 2», stawali, jak wrzyli i patrzyli na niego jakby na jakiegoś upiora... Gdyby wiadomość o zwolnieniu ze służby nadeszła była o godzinę później, marynarz Evans spoczywałby dziś tam, jak wszyscy jego koledzy, na dnie morza...

London. — Dwaj nurkowie, pracujący nad wydobywaniem łodzi podwodnej «M. 2», znaleźli dotychczas zwłoki dwóch oficerów w więzy komendanta.

— Nurkowie przekonali się, że łódź podwodna «M. 2» jest całkowicie zalana wodą.

Intrajny zawód detektywa automobilowego.

Ponieważ w milionowych miastach kradzieże samochodów są na porządku dziennym i stają się wprost plaga, trudną do wytopienia, pewien bezrobotny młodzieniec w Berlinie, wpadł na koncept zbawienia się w prywatnego detektywa w odkrywaniu i «nakrywaniu» złodziei samochodowych. Zawód ten nadspodziewanie mu się udał, przysporzył mu nawet majątku i znalazł licznych naśladowców, budząc postrach wśród złodziei, na których zdawało się niema środka skutecznego.

Detektyw wypisuje sobie codziennie w polceji i z dzienników wiadomości o skradzionych samochodach, oczywiście także numery rejestracyjne i inne szczegóły i następnie cały dzień śledzi i obserwuje samochody we wszystkich dzielnicach. Utrzymuje też kontakt z warsztatami samochodowymi, tak, że znaczną część skradzionych samochodów udaje się mu wykryć, za co otrzymuje wynagrodzenie nie tylko od poszkodowanych, ale głównie od towaryżystw ubezpieczeń, które z natury rzeczy są wysoce zainteresowane w takim wykryciu kradzieży.

Zdradzony plan ucieczki amerykańskich zbrodniarzy.

Nowy Jork. — W więzieniu w Leavenworth wykryto plan ucieczki więźniów przy pomocy samolotu. Pewna grupa więźniów, pracujących w warsztatach, skonstruowała prymitywny samolot żaglowy, dający się rozkładać na drobne części. Składowe części tego aparatu ukrywali więźniowie w rozmaitych celach pod płaskim dachem więziennym, mając z góry ułożony plan ucieczki. Oto podczas nocy mieli oni złożyć z poszczególnych części całość aparatu na terasowym dachu i stamtąd wyfrunąć poza obręb murów więziennych.

W ostatniej chwili jeden z więźniów zdradził cały plan władzom więziennym. Dokonał tego z zemsty, ponieważ mimo, że był jednym z budowniczych samolotu, nie miał uczestniczyć w ucieczce. Koledzy nie chcieli go zabrać, aby nie obciążać zbyt prymitywnego aparatu. W ten sposób cały plan wyszedł na jaw i ucieczka więźniów została udaremniona.

Nowe okręty polskie „Lwów” i „Lublin”.

Polsko brytyjskie towarzystwo okrętowe kończy budowę dwóch nowych okrętów handlowych. Pierwszy z nich spuszczone będzie na wodę jeszcze w bieżącym miesiącu, drugi zaś w maju. — Okręty otrzymają nazwę: «Lwów» i «Lublin», a zbudowane są one według najnowszego typu statków handlowych i będą największymi w naszej flocie handlowej i przeznaczone do artykułów spożywczych, łatwo psujących się. Okręty te zbudowane są dla wzmożenia i ułatwienia łączności handlowej między Polską a Anglią.

Fakir przed sądem za niedyskrecję.

Sędzia pokoju XVI obwodu w Paryżu będzie musiał w tych dniach wyrokować w sprawie, która jeszcze raz potwierdza nam smutną prawdę życiową: mówienie prawdy nie poplaca w życiu i to nawet w wypadku, gdy mówiącym jest fakir, i gdy rzecz dzieje się na seansie zgadywania przyszłości, czy też teraźniejszości.

Oto fakir Birman (jakoś mało «fakirskie» nazwisko! polscy fakiry bardziej dbają o swój pseudonim...) dawał rady pewnej damie, niejakej pani Dannaymond, w czasie przedstawienia w jednym z musichallów Paryża. W stanie telepatycznym oświadczył on swej klientce: Pani mąż zdradza panią z kobietą o jasnej cerze, która jest wdową, często bywa w domu państwa, i jest artystką.

Pani Dannaymond zaciekawiona i zaniepokojona, rozejrzała się wśród bywalców swego domu i... stwierdziła, że wizja fakira odpowiada rzeczywistości. Spowodowało to pewne nieporozumienia w małżeństwie, po czem zaś — skargę męża owej pani Dannaymond przeciwko fakirovi, który zakłócił spokój jego ogniska domowego swem gadulstwem. Sprawa odbędzie się wkrótce Fakir będzie bronił się w ten sposób, że uważał za swój obowiązek powiedzieć prawdę osobie, która go o to pytała.

Zobaczmy, komu przyzna słusność sąd. Choć jasnowidzący fakir zna już zapewne wyrok, który za padnie.

Slepiec wykrywa fałszerstwo banknotów.

Wiedeń. — W ostatnich czasach konfiskowano bardzo często banknoty pięcio i dwudziestozylingowe w Hollabrunn i Korneuburgu, lecz fałszerze byli nieuchwytni. Dopiero niezwykle przypadek odkrył sprawców. Inwalida wojenny Józef Brunner w Seefeld, który posiada tam trafikę, wyczuł wysubtelnionym dotykem niewidomego zgrubiałym papierem doskonale podrobionego banknotu dwudziestozylingowego, którym zapłacił mu za zapalki 13-letni uczeń miejscowej szkoły Lehnert.

Inwalida zatrzymał banknot i zrobił doniesienie do policji. Śledztwo wykazało, że fabryka fałszywych pieniędzy znajduje się w mieszkaniu Anny Lehner, matki owego chłopca, która już oddawna puszczała fałszyfikaty w obieg.

Olbrzymia latarnia morska w Rozewiu zapłonęła.

W tych dniach zapłonęła po raz pierwszy wielka latarnia morska, ustawiona na wybrzeżu polskiem w Rozewiu, na pograniczu polsko-niemieckim. Wskazuje ona drogę okrętom płynącym po Bałtyku, a widoczna jest w odległości 46 km., posiadając reflektor o sile 7 milionów świec. Reflektor ten obraca się 20 razy na minutę.

Nic się nie stało, tylko skórę zdarłem sobie na nodze.
To dlatego, że zawsze się musisz spieszyć. Masz tu zapalki na komodzie stoi...

Pani majstrowa chciała powiedzieć lampka, ale słowo to zamarło jej na ustach.

W tej chwili bowiem ozwał się brzęk stłuczonego szkła, z lampy strącono łokciem pana majstra.

— Stój psiakrew na miejscu ładna lampka, o Boże mój!

— Cicho matko — gdybyś mnie nie była budziła byłaby lampka cała i moja noga zdrowa. Kto wie co za szelest był? Pewnie mucha jakaś.

— Mężu — zawołała pani majstrowa — zdaje mi się, że ty śpisz jeszcze. Skąd w zimie muchy? To było tak, jakby ktoś szedł.

Szewe nie chciał już słuchać.

— Daj mi święty spokój, widzisz przecie, że nikogo niema ja idę spać.

To mówiąc obszedł z lampą kuchenną obie izby i nie znalazłszy nic podejrzanego położył się znowu do łóżka nie słuchając gderania żony.

Po chwili chrapał już.

Ona też położyła się, lecz nie mogła usnąć.

Czuwając słyszała tylko monotony takt zegara.

Nagle przez okno wpadło światło dziwne do izby.

Ale pani majstrowa nie bała się — to był księżyc który wypłynął z poza chmur.

Światło było coraz większe tak, że rozróżniała przedmioty.

Wtem zdawało jej się, że słyszy znowu ten sam odgłos, co pierwej.

Zupełnie wyraźnie słyszała kroki.

Pani majstrowa nie budziła już męża, lecz zakopała się pod koldrę, jak zając w kapuście.

Kłapiąc zębami i modląc się czekała.

Ale było jej za nadto duszno pod koldrą, więc wychyliła głowę.

Światło księżycza zalało całą izbę.

Wtem nieliczne włosy stanęły jej na głowie.

Na progu kuchni zobaczyła postać.

Kobieta o tak pięknej kibici, że artysta byłby zachwycony jej kształtami.

Teraz powoli zwraca twarz w stronę majstrowej.

Ukazała się twarz tak straszliwie brzydka, że pani majstrowa umierała ze strachu.

Krzyknęła przeraźliwie.

— Jaśku, Jaśku! ratuj mnie, przyszła po mnie!

Majster skoczył na równe nogi.

— Co ci jest? Pali się?

— O, popatrz — i wskazała ku drzwiom.

Majster popatrzył tam, widział drzwi szeroko otwarte i nic więcej.

— No co ty tam widzisz?

— Upiór przyszedł po mnie, o Boże, ostatnia moja godzina, już mnie wywiozą na cmentarz.

— Gadasz głupstwa — ja nic nie widzę.

— Tam stało na progu z trupią głową na karku, o Jaśku koniec mój bliski.

Szewe poszedł do drugiego pokoju.

Nie widział nic podejrzanego.

— Widzisz go teraz? — spytała pani majstrowa.

— Upiora, głupstwo, ale szuflada komody jest otwarta i wszystko w niej poprzewracane. To był złodziej.

Te słowa orzeźwiły szewcowę.

Zalamała ręce wrzeszcząc.

— O Boże mój, wszystko nam pokradli, cały dorobek.

Małżonkowie pobiegli do komody.

Wszystko było poprzewracane a na wierzchu woreczek ich z pieniędzmi.

Popatrzyli na siebie zdumieni.

— Przeszkodziłaś mi — rzekł szewe.

— Nie, to nie złodzieje, bo byliby zabrali nasze kosztowności i pieniądze. Przeszukali komodę a pieniędzy nie wzięli. To nie złodzieje.

— A kto?

— Nie wiem, ale obstaraj przy swoim. Złodziej nie przewracałby tak torebki z pieniędzmi, nie ruszając jej.

Szewe drapał się w głowę.

— Masz recht babo, albo ja jestem durny.

Ponieważ domysły nie odnosiły skutku, więc zabrali się starszankowie do porządkowania komody.

Wnet skończyli robotę.

Szewe zamykał szufladę.

Wtem zawołała żona.

— Patrz Jaśku, zamek nie wyłamany, gość musiał mieć wytrych, bo nasze kluczyki są pod poduszką.

Mąż kiwał głową.

— To przecie był złodziej, ale nie chciał pieniędzy tylko tę branzoletkę.

Pani majstrowa dziwiła się rozumowi męża.

— Tak, tak, ale w takim razie mogła była złodziejka długo szukać.

Gdyby wiedziała gdzie ona schowana, złościliby się.

Pani majstrowa chciała mówić dalej, nagle jednak umilkła.

Wyraźnie słychać było otwieranie furtki.

— Ona, ona — zawołała szewcowa.

Szewe porwał ze ściany stary zardzewiały pałasz i tak uzbrojony chciał w koszuli wylecieć.

Ale pani majstrowa myślała, że złodziejka nie jest sama i złapała męża za koszulę, tak, że musiał stanąć.

— Zwarjowałeś? — zawołała żona — pójdziesz bić się złodziejami.

Niech idzie na złamanie karku, tylko furtkę trzeba za nią zamknąć.

— A Karo nie szczekał? — spytał majster ostudziwszy swój zapal do walki.

— Nie.

— O Boże! te lajdaki musieli go struć — zawołał szewe z boleścią, bo kochał bardzo swego psa — chodź matko, pójdziemy do niego.

— On już musiał zdechnąć — rzekła stara — bo wyliby jak warjat.

— Karo! — zawołał szewe na podwórzu.

Odpowiedziało mu radosne skomlenie.

Bardzo się, czy i wanie się niczym po zaspokoić iż wielu maitszyli się bardzo wąż, jak i ucuje sobie może z tej dla rolnika scowościac stawach s zrealizowa mi zajmo ożywiony ekspnaty by to jesz ło można, legata, aż wych mie przedstaw Cóż to, my stali także pok też się co pokazania przecie s Niech wsz kolonja rozumie, j wszystkich zjazd i w my wysła cieli, aże przed rzą od niego dolega. J cicho w d naszemi bi mie i ich usunie. A niki rząd łożenie i ny sposób bi się pro chęca roln kiedy się ko, że cen kupić jej

Między próżnych, ogrodów wami pes czego inn była dość przed dor rę lub op do terenu w Antonie łankami

Z ulicy potokowi głądać. M nialo i w szliśmy w (Floriano (praca Tl matrz (k tio było wane w domkami, res. Na j czma niej gim, poni a kilka d była apte

Z patio szliśmy w rua Estre Na tej ul wendę Ni to człowie ale bardz Najwięcej kolonista ropejskie

Centralny Związek Polaków w Brazylii
Rua Carlos de Carvalho, 487
Caixa Postal 412 Telefon 1-4-1-0

BIULETYN

Centralnego Związku Polaków w Brazylii
Redagowany przez
ZARZĄD CENTRALNEGO ZW. POLAKÓW

Co słysząc o wystawie po kolonjach.

Bardzo wiele osób dopytuje się, czy i jakie jest zainteresowanie się wystawą i zjazdem rolniczym po kolonjach. Ażeby więc zaspokoić to życzenie stwierdzam, iż wielu kolonistów z najrozmaitszych stron, nie tylko, że się bardzo interesuje tak wystawą, jak i zjazdem, ale też i obiecuje sobie wiele dobrego, które może z tej wystawy wypłynąć dla rolnika. W wielu bardzo miejscowościach, gdzie dotąd o wystawach słyszano dopiero po ich zrealizowaniu i nie wiele się niemi zajmowano, panuje dzisiaj ożywiony ruch. Przygotowuje się ekspozyty, debatuje nad tem, co by to jeszcze więcej wysłać było można, kogo wysłać jako delegata, ażeby potrzeby miejscowych mieszkańców jaknajlepiej przedstawił i t.d.

Cóż to, mówią, zawsze będziemy stali na uboczu? Teraz i my także pokazać musimy, że u nas też się coś robi i że coś wartego pokazania mamy, zawstydić przecież się nie damy drugim! Niech wszyscy wiedzą, że nasza kolonia pracuje, rozwija się i rozumie, jak ważną rzeczą, dla wszystkich rolników jest obecny zjazd i wystawa. My też chcemy wysłać swoich przedstawicieli, ażeby się wypowiedzieli przed zjazdem, czego rolnicy się od niego spodziewają i co im dolega. Jak będziemy siedzieli cicho w domu, to nikt przecież naszemi bólami nie zajmie i ich nie zrozumie, ani nie usunie. A tak, to chyba czynnik rządzący wejdą w nasze położenie i przyjdą w ten, czy inny sposób z pomocą. Wszak robi się propagandę pszenicy, zachęca rolnika by ją siał a potem kiedy się ją zbierze, to nie tylko, że cena nie wysoka, ale i kupić jej niema komu, bo już

wszystkie młyny są zawałone sprowadzoną z zagranicy. Tak dalej być nie może. My musimy te i inne podobne sprawy na zjeździe poruszyć, a jak wszyscy razem wystąpimy, to napewno znajdziemy zrozumienie u naszych czynników rządzących, które te rzeczy rozpatrzą i dogońniej dla nas urzążą.

Takich to głosów słysząc bardzo wiele, a najwięcej w tych stronach odległych, gdzie i od kolei daleko, i drogi fatalne, i nie każdą rzecz wozic się opłaca, bo albo ceny zbyt niskie, albo i kupca się na swój produkt nie znajdzie. Dziś tam bieda dokuca i każdy widzi, że samo nic się nie robi, lecz ażeby coś mieć to i upominać się głośno o to trzeba, a pokazać, że to nie jeden lub paru kolonistów cierpi, lecz cała wielka masa ich jest i że mają prawo żądać, aby się z nimi liczone. To się mniej więcej dzieje w kolonjach, które do tychczas pozostawały w zapomnieniu i na szerszym terenie nie występowały.

W innych kol., czynnych już od dawnego czasu i biorących żywy udział we wszystkich wystawach poprzednich jest jeszcze więcej ruchu i podniecenia.

Tam wielu jest ludzi, którzy już sprawami rolnictwa publicznie się zajmowali i zabierali w nich głos, a dzisiaj wystąpić chcą znowu, lecz w większym zespole, ażeby pokazać, iż stanowią potężną siłę i że na ich pracy w poważnej części, opiera się dobrobyt całego Stanu, że mają możliwość i prawo żądać, ażeby ich sprawy były sprawiedliwie rozpatrywane i uwzględniane. Że oni dają korzyści realne krajowi i nie powinni być po macosze mu traktowani, lecz że i o nich pamiętać się powinno.

Poza pobudkami natury rolniczej wielką rolę odgrywa i inna. Wszak wystawa obecna jest urzą-

dzana przez każdą narodowość osobno, czyż więc nie wstyd byłoby dla nas, gdybyśmy się pokazali gorzej od innych?

Nie, mówią nasi dzielni rodacy, my pokażemy, że potrafimy nie tylko wyprodukować tak jak i inni, a może czasem i lepiej, lecz potrafimy także się tem wykazać publicznie. Niech wszyscy widzą i wiedzą, jak pracujemy i cośmy wytworzyć potrafili. Niech wiedzą, że praca nasza przyczynia się do rozwoju i dobrobytu całego kraju. Niech wiedzą i niech się z tem poważnie liczą.

Płyną dziś listy z całej Parany, zawiadamiające Wydział Rolny, o zamiarze przybycia całego szeregu delegatów z najrozmaitszych towarzystw i kolonij. Nigdy nas jednak nie będzie za wielu. Pamiętajmy więc, ażeby każda kolonia przysłała coś na wystawę i pamiętajmy, ażeby z żadnej kolonii nie zabrakło nikogo z przedstawicieli. Wszystkie kolonie muszą być reprezentowane.

J. Sk. Kruszkowski

W sprawie Wystawy Rolniczej.

Często spotykamy się z zapytaniem co ma na celu i jakie korzyści przynosi wystawa rolnicza i czy korzyści z niej płynące pokrywają trud w organizację jej włożony. Otóż wystawy takie na całym świecie odgrywają wielką rolę, na organizację ich łożą się ogromne sumy pieniędzy, a stowarzyszenia rolnicze nie szczędzą na nie trudów. Wystawa taka ma nam dać przegląd dorobku rolnika w pewnym okresie czasu, ma wykazać czy rolnictwo w danym kraju robi postępy i jakie, ma społeczeństwo danego kraju zapoznać z wytwórczością, rolą i przez to samo zbliżyć je do tych ludzi, którzy przez swą mozolną pracę, w pocie czoła przyczyniają się w

głównej mierze do podnoszenia dobrobytu tego społeczeństwa. Nie wszyscy zdają sobie dokładnie sprawę, że ten rolnik, o którym mowa, że mało wie w miastach, pozwala tym miastom na egzystencję, i że on w głównej mierze stwarza ich dobrobyt.

Dalej wystawa rolnicza ma wykazać rolnikom fachowcom jak pracuje i co wytwarza ich kolega po fachu z innych okolic kraju: Ma ułatwić rolnikom potrzebującym jakichś nasion do siewu czy inwentarza do chowu, zorjentowanie się gdzie takowe można dostać, wystawy to rodzaj targów, na których osoby zainteresowane mogą nabywać rzeczy im potrzebne w ich zawodzie, komisje opiniodawcze i nagradzające, składające się z fachowców, przez ocenianie ekspozycji orientuje na bywalców co do jakości materiału, którego poszukują. W ten sposób osoby zainteresowane nabyć mogą najlepsze materiały do hodowli, czy do siewu. Wielkiego też znaczenia jest szlachetna konkurencja wystawców, każdy chce wykazać co ma najlepszego, każdy dąży do wytworzenia jaknajlepszego produktu, w ten sposób wytwórczość się ulepsza a produkcja przez to wzrasta. Rolnik przytem za swą pracę i trud włożony, ma nagrodę w postaci premij i uznania go jako dobrego wytwórcę.

Wystawę obecną organizuje komisja obchodowa międzynarodowego święta rolniczego. Wydział rolny pomaga jej, chcąc żeby rolnicy polscy pod względem jakości i ilości wystawionych produktów nie pozostali w tyle za innymi narodowościami. Z powodu krótkiego czasu jaki nas dzieli od wystawy i zjazdu mogą być pewne braki w organizacji jej. Wydział Rolny zdaje sobie z tego sprawę i jeśli te braki będą, prosi zrzeszonych rolników o uwzględnienie, tembardziej, że i

środkami pieniędzmi nie rozporządzamy. Niemniej jednak współdziałać w organizacji jej będziemy, aby wykazać, że głównym producentem rolniczym w Paranie jest nie kto inny a Polak.

Zboża prosimy nadsyłać w workach 2 do 3 kilowych, włożony przedtem w środek dokładny adres wystawcy, przetworzy ogrodnicze w słoikach butelkach i pudełkach w dowolnej ilości. Bulwy roślin okopowych, ziemniaki, maniok i t.d. najlepiej wysłać wspólnie z całego towarzystwa w skrzynce, poprzedziawszy naturalnie wszystkie eksporty.

Materiały te prosimy nadsyłać na adres C. Z. P.
T. Makomaski.

Program II-go sejmiku.

1-szy dzień obrad, 14 maja:

- 1) Godz. 8 rano—otwarcie Sejmiku; a) zagajenie, b) mowy powitalne, c) odczytanie korespondencji sejmikowej, d) ogłoszenie listy prawomocnych delegatów;
- 2) Wybór prezydium Sejmiku;
- 3) Zatwierdzenie porządku dziennego i regulaminów;
- 4) Odczytanie i przyjęcie protokołu I-go Sejmiku.
- 5) Sprawozdanie Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej;
- 6) Dyskusja nad sprawozdaniem;
- 7) Wybór Komisji Głównej;
- 8) Referaty: a) organizacyjny, b) gospodarczy, c) oświatowy, d) prasowy;
- 9) Podział Sejmiku na Komisje, rolne, przemysłowo-handlowe, młodzież i prasową;
- 10) Godz. 9 wieczorem—uroczyste przedstawienie teatralne i bal dla pp. delegatów.

2-gi dzień obrad, 15 maja:

- 11) Godz. 10 rano—uroczyste nabożeństwo w kościele polskim;
 - 12) Godz. 1 po południu—Wy-
- (Ciąg dalszy na stronie 8-jej)

Opowiadania z 1001 nocy w Brazylii

Kurytyba przed 60-ciu laty

Opowiada pan Józef Sonhador.

(Ciąg dalszy).

Między domami było sporo próżnych, placów i zaniedbanych ogrodów w których poza drzewami pestyków (brzoskwiń) niczego innego nie było. Ulica była dość nierówna. Chodniki przed domami piły się w górę lub opadały w dół, stosownie do terenu. Były wykładane jak w Antoninie okraglakami i odłankami skał.

Z ulicy das Flores w dół ku potokowi Iwo nie było co zaglądać. Miasto w tę stronę rzecznika i wkrótce kończyło się. Poszliśmy w górę ulicą San José (Floriano Peixoto) na patio (praça Tiradentes), gdzie stała matryz (kościół katedralny). Patio było kwadratowe, zabudowane w okolo takimi samymi domkami, jak na rua das Flores. Na jednym rogu była karczma niejakiego Coelho. Na drugim, poniżej matryz była kadeja a kilka domów powyżej kadeji była apteka Niemca Sztelfelda.

Z patio (praça Tiradentes) weszliśmy w ciasną ulicę zwaną rua Estreita (rua José Bonifacio). Na tej ulicy mieszkał i miał wendę Niemiec José Hauer. Był to człowiek niewielki, garbaty, ale bardzo sprytny i przemyślny. Najwięcej handlował z naszymi kolonistami, którym mieniał europejskie pieniądze i sprzedawał

niemieckie towary. Były tam jeszcze inne karczmy, ale o nich nie będę mówił, bo nie były tak sławne. Były to sobie zwyczajne budęgi (kramiki).

Z rua Estreita wyszliśmy na rua do Fogo (São Francisco), która w górę ciągnęła się przy kościełek Rosario do uliczki Lavapes, a w dół do ulicy Riachuelo.

Z rua do Fogo weszliśmy na rua Assunguy, która prowadziła na kolonię Assunguy i którą przychodziły tropy z żywnością z urodzajnych okolic rzeki Assunguy. Idąc tą ulicą przecięliśmy rua dos Allemães (rua 13 de Maio) a potem rua do Serrito (rua Conselheiro Barradas), poza którą kończyło się miasto, a zaczynały się rosio i sitja (gospodarstwa wiejskie). Granicę miasta z tej strony stanowiły ulice Lavapes i Serrito.

Zwiedziliśmy także ulicę rua da Assembleia (rua Dr. Muricy), która wychodziła z rua das Flores i kończyła się na placu Rosario. Na tej ulicy stał obszerny budynek, w którym zbierała się prowincjonalna rada zwana assembleją. Wśród licznych domków mieszkalnych wyróżniał się jeden pewnego bogacza, który miał dużo czarnych niewolników.

Oprócz wielkich dróg Gracioso

Assunguy wiodących do miasta, była jeszcze droga Matto Grosso, którą szły karosy z herbą z Campo Largo. Tropy, by im karosy nie przeszkadzały w marszu, szły ulicą rua das Tropas (rua Aquidaban i Marechal Deodoro). Nieco w bok od rua das Tropas ciągnął się wielki kimp z zaroślami, na którym widniała niewielka lagoa (sadzawka) w pośrodku. Na tym kimpie zaczęto budować miejski szpital zwany Santa Casa de Misericordia.

Były jeszcze dwie inne mniej ważne drogi. Jedna zwała się San José dos Pinhaes i prowadziła do miasteczka o tej samej nazwie, a ztamtąd przez góry Itupawa do Porto de Cima i Morretes. Druga szła na Portong (Portão) do Tindiquera (Araucaria) gdzie było gniazdo bardzo klótlwych i podejrzliwych kabokli, wielkich walentów. Nie było tygodnia by tam kogoś nie porabiali fakonami lub nie zastrelili z garruszy (pistolet kapiszonowy).

Streszczając wszystko co widziałem i znałem, zdaje mi się, że Kurytyba była dwa, może trzy razy większa od Antoniny. Miasto samo rozsiadło się i za budowało na krańcu długiej lomby (grzbiet) poczynającej się u wylotu rua do Fogo i biegnącej lukiem przez Bigorilho ku Batelowi.

Wszystkie lepsze domy i całe komercjo (handel) leżały u podnóża tej lomby, z której jak palce u ręki wychodziły następujące ulice:

rua do Serrito (Conselheiro

Barradas)

rua dos Allemães (13 de Maio)
rua do Fogo (São Francisco)
rua do Rosario

rua da Assembleia (Dr. Muricy)
Sama lomba poza temi ulicami była pokryta zaroślami i lasem wśród których były sitja i szakry rozmaitych tubylców. Bydło, konie i muły chodziły tam samopas.

Tak jak od strony Bigorilho i Pilarsinho była granicą miasta lomba, tak od strony Gracioso, Cajuru i Agua Verde były granicami potoki Belem i Ivo. Co więcej, miasto z wyjątkiem małego odcinka rua das Flores i kawalka rua das Tropas, które leżały nad potoczkiem Iwo, i poza kilku domami na Riachuelo i młynami herby Kajetaninja i Bitenkurta, które leżały nad samym Belem, nie dochodziło nigdzie do granic wodnych. Przyczyną stronięcia miasta od wody były obszerne moczary ciągnące się wzdłuż obuch potoczków roje komarów i legiony ropuch, z których Kurytyba, jak słyszałem, ma być sławna po dziś dzień.

Poza tem miasto rozbudowywało się zwolna, ale stale wzdłuż czterech dróg Graciosa, Assunguy, Matto Grosso i São José. Dobudówki te stanowiły jakby przedmieścia Kurytyby.

Cmentarz był za miastem w stronę Pilarsinza na szakrze księdza Agostinho. Księdza Agostinho widziałem kilka razy w kościele, gdy odprawiał mszę świętą. Był bardzo stary, tak stary, że gdy błogosławił lud w ko-

ściele, ręce trzęsły się mu jak choremu we febrze.

Gdyśmy wracali na obiad do Niemca, odkryliśmy jeszcze jedną i ostatnią ulicę w Kurytybie. Była nią becco do Inferno (becco do Marumby), najwęższa uliczka w Kurytybie, łącząca rua Riachuelo z patjem (praça Tiradentes). Poza tem więcej ulic w Kurytybie nie było, lub jeśli były, nie znam.

Poznawszy miasto, zaczął ojciec myśleć o kolonji. Akuratnie kolonizowano Abranches 6 kilometrów od Kurytyby. Już wybieraliśmy się na Abranches, gdy różni spekulanci dowiedziawszy się, że chcemy nabyć ziemię, zaczęli nam zachwalać kolonię Argeling, 3 kilometry od Kurytyby. Tłumaczyli nam, że leży o połowę bliżej, jak Abranches, że ziemia czysta bez pni i korzeni, gotowa do uprawy plugiem. Mówili, że jest bardzo urodzajna, że kolej do Paragwaj, która była wówczas w projekcie przejdzie samym jej środkiem. Zażądali za 100 metrów frontu przez 800 metrów fundo (tytu) dwieście milów. Ojciec okazywał zainteresowanie, bo ziemia, czysty kimp, podobała mu się. Nie zgadzał się tylko na cenę, bo widziało mu się za drogo. Ale matka nie chciała nic o tem wiedzieć. Nie chciała mieszkać w sąsiedztwie Niemców i Francuzów, chciała iść na Abranches, pomimo że było to w puszczy. Chciała być między swoimi ludźmi i chwalić Boga w polskim kościele.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PODCZAS LATA WYROŻNIACIE I PIJCIE TYLKO: "Cruzeiro Pilsen" - "Pomba" - "Corôa"
znakomite jasne piwa znanej oddawna i cenionej CERVEJARIA CRUZEIRO
TELEFONY: 495 I 751.

Program II-go sejmiku, 1-szy dzień obrad, 14 maja:

(Ciąg dalszy z 7-ej strony).
bór Władz Związku: a) Zarządu Głównego, b) Rady Nadzorczej;
13) Resztę czasu w drugim dniu obrad przeznaczają się na prace w komisjach;

14) Godz. 9 wieczorem—przyjęcie pp. delegatów.

3-ci dzień obrad, 16 maja:

15) Od godz. 9 do 12 w południe—dalszy ciąg prac w Komisjach;

16) Od godz. 1 po poł.—sprawozdania i przyjęcie wniosków Komisji;

17) Wnioski Towarzystw zgłoszone na Sejmik według art. 23;

18) Wnioski i rezolucje Sejmiku;

19) Zamknięcie Zjazdu.

Co Towarzystwa wiedzieć powinny przed Sejmikiem?

Delegat może reprezentować najwyżej 5 Towarzystw i może rozporządzać najwyżej pięciu głosami.

Koszty przejazdu i utrzymania delegatów na Sejmik nie mogą obciążać kasy Centralnego Związku Polaków.

Zarząd Związku obowiązany jest wnieść do porządku obrad tylko wnioski otrzymane przynajmniej na 7 dni przed Sejmikiem, a podpisane przez członka zwyczajnego (Zarząd Towarzystwa).

Kto może wziąć udział w Sejmiku?

Art. 24. Prawo uczestniczenia w Sejmiku z głosem decydującym mają jedynie delegaci po-

siadający mandaty członków.

Art. 25. Każde Towarzystwo lub instytucja, będąca członkiem zwyczajnym Centralnego Związku Polaków, wybiera delegatów na Sejmik w stosunku jednego na trzydziestu zrzeszonych. Nadwyżka wynosząca przynajmniej 15-tu zrzeszonych ponad liczbę podzielną przez 30, daje prawo do wybrania jeszcze jednego delegata. Towarzystwa liczące przynajmniej 15 członków wysyłają jednego delegata. Towarzystwa szkolne, utrzymujące czynne szkoły, wysyłają delegata na Sejmik, bez względu na ilość swych członków. Zrzeszenia Towarzystw wysyłają delegatów według wyżej podanych norm, przytem za jednego członka uważa się każde zrzeszone Towarzystwo. Członkowie nadzwyczajni, honorowi i wspierający mają prawo wysłać delegatów na Sejmik po jednym od każdej grupy, liczącej nie mniej jak 15 członków. Delegaci winni przywieźć ze sobą mandaty według następującego wzoru:

Mandat.

Towarzystwo
w
deleguje p
na II-gi Sejmik Centralnego Związku Polaków w Brazylii
data
Prezes Sekretarz
(Pieczęć)

Dr. Sylvino P. de Araujo.

VORONOFF

Brazylijski wynalazek

FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest osłabioną, KOBIECI nie będzie cierpiała więcej na kolki maciczne i jajniki, bo FLUXO SEDATINA uleczy ją w 2-cho godzinach.

KOBIECI nie straci życia z powodu porodu. KOBIECI, nie będzie już tak cierpiała, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krotoku i bez bólesci. Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.

KOBIECI, jednym słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych, jak zatrzymanie perjodu, wyciek, białe upływy, niedostateczność u dziewcząt.

Panie w wieku 45 lat muszą unikać napuchnięcia reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przekwitania) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA. Jest ona przepisywana przez przeszło 4 tysiące lekarzy.

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich Eks-internista Szpitala Ewangelickiego i Santa Casa de Misericordia w Rio de Janeiro.

Profesor sekcji operacyjnej na Fakultecie Medycyny. Leczy syfilis, choroby dróg moczowych, i kobiece. Promienie ultra-fioletowe, operacje wyrostka robaczkowego, przepukliny, hemoroidów, wrzodów i nowotworów, chirurgia pochwy rozrodzkiej, jajników, przewodów, pęcherza, nerek, żołądka, płuc, gruczołów, wątroby i t. d.

KONSULTORJUM: Praça Tiradentes n. 554 (na górze apteki Minerva). REZIDENCJA: Praça Senador Correa, 4.

SKRZYNIKI

do transportu jaj

(Patent Argemiro de Oliveira)

Nr. 14299

Informacje i ceny u p.

João Claus

Caixa postal, 385

CURITYBA.

10-13

Za 5 milr. przysłanych

do redakcji Gazety Polskiej, będzie wysłany jeden egzemplarz formularza kupieckiego — FORMULARIO DE TRANSACÇÕES MERCANTIS.

Książka ta jest prawdziwym przewodnikiem kupca i buchaltera i powinna się znajdować w każdym domu handlowym.

8-15.

WSZELKIE ARTYKUŁY
DENTYSTYCZNE
CASA DENTAL
Rua 15 de Novembro, 502

Ponadto nadmieniamy, że na podstawie uchwały Zarządu Głównego prawo uczestniczenia w Sejmiku z głosem decydującym mają jedynie delegaci, posiadający mandaty towarzystw, które powstały nie później, jak na 3 miesiące przed obecnie zwołanym Sejmikiem i które opłaciły wkładki członkowskie za rok 1931 i 1932.

Ogłaszając powyższe orędzie, zapraszamy i wzywamy wszy-

stkie organizacje polskie w Brazylii do licznego wzięcia udziału w II. Sejmiku.

ZARZĄD GŁÓWNY CENTRALNEGO ZWIĄZKU POLAKÓW W BRAZYLJI.

KSIAŻKI NOWOCZESNE

Kartki z podróży z Warszawy do Sahary, w Afryce 8\$000
„NA MORZE“ — Gdańsk — Gdynia po 5\$000 i po 4\$000

WINCENTY POGERSKI



Fabryka Obuwia ATAB

Miguel S. Atab

TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17.

Curityba — Paraná

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych.

Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—Cr.



INSTYTUT MECHANICZNY I ORTOPEDYCZNY

Leczenie mechaniczne źle uformowanych lub złamanych kości

Pracownia aparatów ortopedycznych, sztucznych nóg i rąk aluminiowych i celuloitowych

Wykonuje się przepaski dla chorych gumowe bez żadnych sprężyn.

Porady bezpłatne Robota gwarantowana

Nogi i ręce całkiem lekkie, wykonane podług nowego systemu europejskiego.

Rua Trajano Reis, 493. CURITYBA.

JAKI SIEW TAKI PLON

Kooperativa Polono-Brasileira

Krasicki, Gomm & Cia Ltda.

CURITIBA

Caixa Postal 530 — Telefon 914 — Telegramy KIGOM

otrzymała i sprzedaje po najniższych

niebywałych dotąd cenach

NASIONA WARZYWNE

selekcyjne, zagraniczne, świeże, zbioru 1931 roku gwarantowane przez Ministerstwo Rolnictwa

92 do 95 procent kiełkowania

znaczny rabat dla pp. Kupców i Tw. Rolniczych

HURT I DETAL

PAMIĘTAJCIE

Jaki siew taki plon

Na choroby oczów
Collyrio Amarello



DE CHAVES

Dr. LUDWIK WOLSKI
ADWOKAT
UNIAO DA VICTORIA —
Paraná.

CEGIELNIE PAROWE FRANCISZKA KLEMTZA

UFUNDOWANE W ROKU 1885

PREMIJOWANE NA RÓŻNYCH WYSTAWACH

KAROL KLEMTZ, sukcesor i arendatarjusz

Curityba (Portão Fazendinha) Stan Paraná — Telefon 138

Są to najstarsze w tym Stanie fabryki, które wprowadziły dachówkę francuską w roku 1900.

GATUNEK PRODUKTÓW GWARANTOWANY

Fabrykacja dachówek systemu francuskiego (marsylijski) oraz dachówek wierzchołkowych.

Cegły jakiegokolwiek odmiany, jako to: masywne dziurawe, na studnie i komin, jakiegokolwiek rozmiar, stosownie do obstalunku, cegły podwójne itd., rury gliniane proste i zakrzywione (glazurowane i nie, o 10, 15, 20, 25, 30 i 35 cm. średnicy na 60 cm. długości, połączenia i TT etc.

Depozytariusze w Parana: HERMOGENES & CIA.

w Ponta Grossa: PAULO CANTO

Castro: CARLOS KUGLER

Rio Negro i Mafra: GABRIEL DEQUESH

Zwracamy uwagę kupców oraz naszej szan. klienteli na naszą markę, która jest: FRANCISCO KLEMTZ, Portão — Curitiba

oraz że korespondencja, etc. która wymagana jest w języku portugalskim, aby nie zaginęła, powinna być adresowana na:

CARLOS KLEMTZ, Portão — Fazendinha. Telefon 1-3-8

Wyleczony z silnego bronchitu zaledwie 2 flaszeczkami swietnego PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE.

Sz. Pan Eduardo Sequeira — Pelotas
Pozdrowienia.

Z największą satysfakcją komunikuję Panu wiadomość, o świetnych wynikach, osiągniętych po użyciu zaledwie dwóch flaszeczek niezrównanego PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE.

Cierpiąc od dłuższego czasu na silny bronchit, który mocno mnie osłabił i czując w dodatku uporczywe bóle w kregostupie postanowiłem użyć Pańskiego błogosławionego preparatu, który w krótkim czasie przywrócił mi zupełnie zdrowie. Przedtem używałem różnych lekarstw bez żadnego skutku.

Czuając się dzisiaj silnym i zdrowym, uważam za stosowne wyrazić Panu moją wdzięczność i podziękowanie, jak również upoważnić do zrobienia z niniejszego listu użytku, jaki Pan uzna za stosowny.

Z głębokim szacunkiem
Rodolpho G. Cortese.
(Firma legalizowana).

Santa Maria — Rio Grande do Sul.

Na kaszel, przeziębienie, bronchit, katar, astmę i wszelkie inne dolegliwości dróg oddechowych — używać prawdziwy PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE, preparowany przez Edwarda C. Sequeira — Pelotas.

Potwierdzam powyższe świadectwa. Dr. E. L. Ferreira de Araujo
(Firma legalizowana)

Pozwolenie N. 511 z 26 Marca 1906.

Depozyt Główny: Drogerja Sequeira Pelotas Rio Grande do Sul
Na sprzedaż wszędzie.

16

Doniosłe wyleczenie.

Słowa pewnej pani poważnej w Itajahy (Stan S. Catharina)



Niżej podpisana Maria Herbst, po użyciu jednego pudełka „POMADY MINANCORA“, aptekarza Eduardo A. Gonçalves, z zastarzałej rany!

Poleca zatem wspomnianą pomadę wszystkim, którzy cierpią na podobne dolegliwości.

Itajahy, w maju 1915 r.

Maria Herbst.

Sprzedają we wszystkich lepszych aptekach w Brazylii. Drogerja Hess w Rio de Janeiro, rua 7 de Setembro 61, posiada wszystkie produkty marki „Minancora“.

Banco Alemão TRANSATLANTICO

CENTRALA: Deutsche Uebersoelsche Bank, BERLIN

Kapitał rezerwowany 44.700.000 marek w zlocie

FILJE W BRAZYLJI: CURITYBA — Rua Marechal Floriano 31—41

Caixa postal N. — Telefon 154—5.

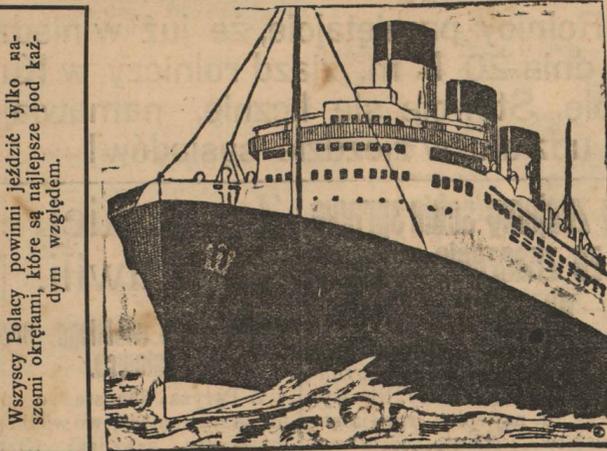
Rio de Janeiro — São Paulo — Santos — Bahia — Porto Alegre

FILJE: Chile—Uruguay—Perú—Hiszpanja.

Korespondenci po większych miastach tak w kraju, jak i zagranicą. Bank pośredniczy w transakcjach pieniężnych. Przekazy pieniężne tak listownie jak i telegraficznie do Polski, Rosji i innych krajów w każdej walucie.

Kupuje i sprzedaje waluty obce w milrejsach, dolarach, notach. Przyjmuje pieniądze w depozyt na najkorzystniejszych warunkach. Przy większych zleceniach zwraca się należy do Dyrekcji celem uzyskania specjalnych warunków.

Polsko-francuskie linje okrętowe CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE



Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszymi okrętami, które są najlepsze pod każdym względem.

Informacji bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Parag: THEOPHILO G. VIDAL
CURITYBA — Rua 15 de Novembro. 605

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owijane w papier «balas» we wszystkich odmianach. Ul. Martim Affonso, N. 555 Kurytyba-Paraná-Brasíl. Telefon Nr. 12 — 70.

WIELKI SKLEP POLSKI

MARCINA SZYNDY I SKI.

PLAC TIRADENTES, Nr. 19.

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól śnieżną, sliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju. Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki. Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje produkty rolne jako to: kukurydzę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p. SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA. CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filje w Thomas Coelho i Araukarji.

Bank Francusko - Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100.000.000,00
KAPITAŁ REZERWOWY Frs. 137.000.000,00

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej: Buenos Ayres, Rosario de Santa Fé, Valparaiso, Curytyba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Alegre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias, Espírito Santo de Pinhal, Jahú, Mococa, Quirinós, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurytybie: ULICA 15 DE NOVEMBRO, róg ul. 1.º de Março

Bank Erancusko-Włoski posiada w Polsce następujących korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa, i Bank Francusko-Polski, Warszawa.

którzy, dzięki wielkiej ilości filij własnych i agentów rozgałęzionych po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położonych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurytybie posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czeki i przekazy pieniężne w złotych polskich, t. j. zatawia zlecenia swych polskich klientów na najdogodniejszych warunkach.

«A PROPAGANDISTA» 3968

Aniliny i farby niemieckie

„BAYER“

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rzeczy, w paczkach, z osobnemi wskazówkami i w puszkach po 1 kg, we wszelkich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór, wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji Limonad, Likierów, i Lekarstw.

Perfumy krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze. Mydełka, szczoteczki, kremy do zębów, w najlepszych gatunkach.

Lá no Luhm

CURITYBA RUA RIACHUELO, 161

Hotel Polski (HOTEL MARTINS)

Marcina Jarugi

Curytyba ULICA RIACHUELO 114 Paraná Vis á vis Pałacu Muncypalnego róg placu Dr. Generoso Marques Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny «HOTEL MAR». Urządzenie pierwszorzędne w modnym żelazo-betonowym pałacyku, z wszelkimi wygodami i higieną. KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. • CENY PRZYSTĘPNE. • SALON NA PRÓBY I WIZORY. 9—Cr.

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz - Dentysta

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. Ceny przystępne. Rua Riachuelo, Nr. 457 — Kurytyba. Telefon 167.

EKIXIR DE NOGUEIRA

Jest używany skutecznie w następujących chorobach:



skrofuly, bubony, zapalenie macicy, wycieki z uszów, wywóira, fistulę raka syfilitycznego, pryszczę, białe upławy, wrzody i narośle, świerzb, reumatyzm, plamy na skórze, niedomagania wątroby, bóle w piersiach, narośle na kościach, pulsowanie tętnic i wogóle wszystkie choroby pochodzące ze krwi. Wielce skuteczny środek oczyszczający krew.

BÓL W PIERSI, REUMATYZM, BÓL ZĘBÓW, NEURALGIĘ, CIĘCIE

BRZUSZNE, BÓL USZÓW, ŚWIEŻERANY,

Leczy skutecznie



BALSAM

Santa Helena

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Apteka Tiradentes

Aptekarz — Kuno Kleeman

Kurytyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumeryj, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych. W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: Dr. Antoni Rydygier Ruediger Choroby dziecięce kobiece i wewnętrzne.

◆◆ Mówi się po polsku. ◆◆



A. H. Asahi & C^{ia}.

Zakład kwiaciarski

I SKŁAD NASION

Kwiaty i rośliny ogrodowe wszelkiego rodzaju. Sadzonki warzyw ogrodowych.

Zawiadamiamy Szan. Publiczność, że nabyliśmy sklep po s. p. W. Zagotowicz i zapewniamy, że w ten sam sposób jak dawniej będzie obsługiwana nasza klientela.

Travessa Oliveira Bello 33

Caixa postal, 94 Curytyba — Paraná — Brasíl.

BRONCHITINA „CHAVES“

JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA KASZEL.

Collegio „Novo Atheneu“

Dyrektor: Profesor ELYSIO DE OLIVEIRA VIANNA nauczyciel francuskiego w Gimnazjum Parańskim.

INTERNAT I EKSTERNAT

Kurs początkowy, gimnazjalny i handlowy — Daktylografja. Korepetytorzy dla uczniów gimnazjalnych.

Kurs gimnazjalny w 3 latach dla młodzieńców 18-letnich lub starszych. Lekcje DZIENNE I WIECZOROWE

RUA AQUIDABAN, N. 107 I 278.

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho
Dr. Jan Grabski

RUA 15 DE NOVEMBRO, 413.
1-sze piętro — sala, 7.
CURITYBA—PARANÁ—BRASIL.

Uterogenol

doskonałe lekarstwo na dolegliwości macicy i brak menstruacji.

Gafé Gury

PALENIE I MIELENIE KAWY.

Fortunato Leite Dias de Paiva

Telefon N.º 1179. — Adres dla telegramów: «TYBA». Rua Commendador Araujo N.º 107.

Curytyba Paraná.

Klinika Odontologiczna

A. BADARO BRAGA

Rua Com. Araujo, 271.

Robota według wymagań nowoczesnych i gwarantowana.

CENY OGŁOSZEN.
 Za jeden centymetr na stronach 7, 8 i 9 \$600
 Na 4, 5, 6, stronie za centymetr jednolatomy 1\$000
 Na 3 i 10 stronie " " " 1\$000
 Na drugiej stronie " " " 2\$000
 Na pierwszej stronie " " " 3\$000
 Cała 3-cia i 10-ta strona za jeden raz 200\$000

GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

CENY OGŁOSZEN.
 Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrymonjalne 200 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy — bezpłatnie. Zniżka dla ogłaszających więcej jak jeden raz: od 2-5 razy 10 proc.; od 6-15 razy 15 proc.; od 16-25 razy 20 proc.; od 26-40 razy 25 proc.; od 41-52 razy 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent zniżki za każdy raz

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „GAZETY POLSKIEJ W BRAZYLJI”

Administrator: J. M. HOLESKI.

KRONIKA

Kurytyba.

Porwał mu żonę i zasoby pieniężne.

Przy ulicy Blameda Julia da Costa żył sobie spokojnie i szczęśliwie z żoną i trojgiem dzieci rusin Michał Śnitecki, z zawodu murarz.

Pewnego dnia zjawił się w domu Michała jego przyjaciel niejaki Andrzej Prestupa, który upodobał sobie ognisko murarza, zamieszkał z nimi wspólnie. Po pewnym czasie nowoprzybyły upodobał sobie również żonę przyjaciela, do której zaczął się umizgać, a ta ze swej strony widocznie odplacała mu wzajemnością, gdyż pewnego dnia Michał wróciwszy po pracy do domu, zastał go pustym. Z informacji sąsiadów dowiedział się, iż żona jego wyszła gdzieś w towarzystwie dwójga dzieci i owego „przyjaciela”. Trzecie dziecko — dziewczynka — znajdowało się w szkole.

Wiedziony złem przeczuciem, zaczął Michał przeglądać szczegółowo dom, przyczem skonstatował brak swych oszczędności w kwocie 500\$000. Uwodził nie zadowolony z uprowadzeniem mu żony, lecz pozabawil go jeszcze posiadanej gotówki.

Pozostała dziewczynka, po powrocie ze szkoły, zapytana przez ojca czy nie wie czego o matce, odpowiedziała, iż wie tylko tyle, że matka przed kilku dniami mówiła, iż wybiera się w podróż do Ponta Grossy. Śnitecki wobec tego zwrócił się do władz z prośbą o przyłapanie zbiegów.

Następnego dnia wczesnym rankiem przytrzymano na stacji niewierną żonę z dwójgiem dzieci, która zamierzała odjechać najbliższym pociągiem w ślad za uwodzicielem, który wyjechał już przed nią w niewiadomym na razie kierunku.

Towarzystwo Szkoły Ludowej im. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie.

Niniejszem zaprasza wszystkich członków i sympatyków tow. na obchód urządzony ku uczczeniu imienin marsz. Józefa Piłsudskiego, który się odbędzie w lokalu własnym przy ul. Colombo 68 w dniu 20 marca b. r. o godz. 3 p. p. Zarząd.

Kolonja Taquaral obok Mateusza.

Niżej podpisana zawiadamia że w dniu 28 lutego 1932, w sali Towarzystwa „Ignacego Mościckiego” pod przewodnictwem p. Leona Stanisławskiego, powstało „Koło teatralne imienia Moniuszki” którego celem jest współpracować zgodnie z Towarzystwem „Ignacego Mościckiego” i podnieść kulturę teatralną która bardzo wiele przyczynia się do wychowania młodzieży pozaszkolnej.

Wpisali się członkowie i członkiń 17, z których został obrany zarząd. Prezes p. Józef Balcerzak, sekretarka p. Klara Wiśniewska, kasjerka pani. Leonora Balcerzak dyrektorka p. Aniela Kęcka.

Za zarząd Sekretarka Klara Wiśniewska.

Podziękowanie.

Szanowny Panie Redaktorze! Korzystając z łaskawości Sz. Pana pozwałam sobie złożyć w imieniu członków Junaka n. 7 z Porto União za pośrednictwem Pańskiego pisma publiczne podziękowanie p. T. Morozowiczowi, instr. teatru, za uznaną i korzystną dla nas pracę w dn. od 20—2—32 do 27—2—32.

Z poważaniem Prezes Wanda Kielar.

Dnia 19 marca 1932 (w sobotę) o godz. 9-ej rano w Kościele Św. Stanisława przy ul. Aquidabam, odbędzie się uroczyste nabożeństwo dia uczczenia Marszałka Piłsudskiego, z okazji Jego Imienin.

Wieczorem o godz. 8.30 Uroczysta Akademia na cześć Marszałka Piłsudskiego, urządzana staraniem wszystkich Towarzystw polskich w Kurytybie. W programie: przemówienia, muzyka, śpiewy i deklamacje.—Wstęp bezpłatny.—Szczegóły w programach.

Pożar fabryki w Juvevé.

Dn. 10 b. m. około godziny 10-ej rano w zabudowaniach fabryki należącej do Rudelfa Haltricha powstał silny pożar, wniecony prawdopodobnie przez nieuwagę pracujących w fabryce robotników. Zorganizowana natychmiast akcja ratownicza, oraz usiłowania straży ogniowej napotykały na poważne trudności, z powodu braku dostatecznej ilości wody w pobliżu. Fabryki nie udało się uratować. Spłonęły cztery pawilony fabryczne, przyczem wysiłki straży ogniowej musiały być ograniczone do zlokalizowania pożaru i niedopuszczenia ognia do zabudowań sąsiednich. Jeden z robotników uległ lekkim porażeniom w czasie akcji ratowniczej. Straty wynoszą okragło 100 kontów. Fabryka była ubezpieczona.

W warsztatach fabrycznych zatrudnionych było 100 robotników i robotnic obecnie pozostających bez pracy.

Wiadomości parańskie.

— «A Tarde» podaje, że rozwija się obecnie ożywiona wymiana poglądów pomiędzy ugrupowaniami politycznymi stanów São Paulo, Sta. Catharina, Parana i Rio Grande. Przedmiotem rozmów jest obecne przesilenie polityczne. Wspólne porozumienie partyjne w tych stanach w sprawie przywrócenia rządów konstytucyjnych, stało się już, zdaje się, faktem dokonany.

Ponta Grossa.

Wskutek zajścia pomiędzy dwoma drużynami piłki nożnej, które zakończyło się ogólną bójką, około 40 tu «wojaków» zostało rannych. Kilku z pośród nich uległo poważniejszym obrażeniom ciała. Historia krótka, ale świadcząca dobitnie o zupełnym braku rozumienia ducha sportowego wśród pewnej części młodzieży pontagrosińskiej.

Z São Paulo.

Na tle ostatnich wypadków politycznych, rozwija się w São Paulo energiczna propaganda ugrupowań, zdających do możliwości najszybszego przywrócenia rządów konstytucyjnych.

Baczność S. Paulo!

W sobotę dnia 19 marca b. r. obchód Im. Marszałka Józefa Piłsudskiego i bal w Towarzystwie Polskim, przy ulicy Tibiriça, 12.

Przyslijcie

swoją małą fotografię, a zrobimy Wam duży, artystyczny, piękny portret. Na żądanie wysyłamy przedstawicieli w celu przyjęcia zamówienia.

Adresować: 7-32

◆ FOTO ARTISTICA ◆
Caixa postal 2295
— SÃO PAULO —

Potrzeba agentów w każdej miejscowości.

CASA STELLA

ZALOŻONA W 1910 ROKU
Księgarnia, przybory piśmienne, perfumy, mydła i pudry sławnej marki „Angelo Rio” dla Panów Fryzjerów.

Rua Gusmões n. 4.

TELEFON 4-0931. São Paulo.
w pobliżu Stacji „da Luz.”

Wiadomości z Rio de Janeiro

— Dzienniki rioskie podkreślając doniosłość obecnej sytuacji politycznej w Brazylii, zwracają uwagę na brak wiadomości ze źródeł urzędowych.

Zdawałoby się, że źródła te wyschły; zniknęły też gdzieś owe zawsze «dobrze poinformowane» osobistości, które tak często przychodzą w pomoc prasie. Politycy otaczają się pełnym rezerwy milczeniem, telegraf milczy...

— Dziennik rioski «Diario Carioca» którego redakcja była terenem głośnego zajścia, jak donosiliśmy o tem naszym czytelnikom — po krótkiej przerwie urochomił już swoje czynności.

W związku z powstałym obecnie kryzysem politycznym, podkreślonym ostatnio przez wyjazd ze stolicy riograndeńskich członków rządu prowizorycznego. minister Jose Americo wyraził nadzieję, iż kryzys ten zostanie pomyślnie zażegnany, — «nikt nie może dzisiaj życzyć sobie walki — osądził minister — «mogłaby ona w dzisiejszych okolicznościach pociągnąć za sobą nieobliczalne szkody, zagrażając nawet zasadzie nierozzerwalności kraju».

Przyjazd artysty polskiego do Rio de Janeiro.

W najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd do Rio de Janeiro znanego malarza polskiego T. Astyki. Artysta zamierza urządzić w stolicy Brazylii wystawę swych dzieł. Protektorat nad wystawą objęło two polsko-brazylijskie «Kościszko».

Co ujrzymy w kinematografach?

SANTA CECILIA:

We czwartek «Na Corda Bambá». Film dźwiękowy z śpiewkami. Biorą udział w tej produkcji Wivienne Lightner i Joe Brown. W sobotę «O Monstro Negro» z artystami Neil Hamilton i Helen Twitress. W niedzielę o 2 popoł. najlepsze filmy dla młodzieży. W wieczór: «Pagina de Escandalo». Najlepsza produkcja niezrównanych artystów George Bancroft i Kay Francis.

PALACIO:

We czwartek — sensacyjny film «Mulher Entre Amigos» — wytwórni First National Pictures, z cudną gwiazdą ekranu Bebé Daniels, oraz L. Stone i Ben Lyon.

AVENIDA:

Pożegnanie Kampanji Procopio Ferreira z wystawieniem pięknej komedji «Leão de Chacara».

W piątek: Niezrównany George Bancroft — w najlepszej swej kreacji «Pagina de Escandalo».

AVENIDA i PALACIO:

W Niedziele: Nadzwyczajny romans, w którym występuje królewna piękności i elegancji Gloria Swanson w «Indiscreta». «Czy kobieta powinna zdradzić tajemnicę o swej przeszłości swemu narzeczonemu przed ślubem»? Odpowiedź zobaczysz na ekranie.

SZUKAJCIE NA PLACU ZACHARIAS, RÓG AQUIDABAN

“Pharmacia Popular”

■ ■ ■ Najpopularniejsza apteka w Kurytybie. ■ ■ ■

Rolnicy pamiętajcie, że już w niedzielę dnia 20 b. m. zjazd rolniczy w Kurytybie. Stawcie się licznie, namawiajcie do udziału w zjeździe sąsiadów!

Czy zdajemy sobie sprawę ze znaczenia pracy na emigracji?

Podstawowym zagadnieniem naszego wychodźstwa jest ugruntowanie w niem oświaty. Nie wystarczy tu najlepiej rozwinięte szkolnictwo, jeśli nie będzie poparte przez czytelnictwo dobrej prasy i dobrej książki polskiej. Najważniejszym instrumentem regulującym dzisiaj życie społeczne świata cywilizowanego, jest dobra gazeta. Bez niej obecnie nikt nie może się obyć o ile nie chce iść przez życie po omacku i być upośledzonym członkiem społeczeństwa.

Rzeczywistość nasza tymczasem przedstawia się dość smutno. Jakże często po kolonjach naszych spotykamy ludzi nie czytających wogóle pism, ile jest takich kolonij gdzie nie docierają jeszcze zadne pisma polskie!

Jednakże stopniowo dusza emigranta polskiego budzi się i zdąża za promykami oświaty. W wielu osiedlach pojawiają się ludzie, którzy wzięli sobie za zadanie szerzyć ideę czytelnictwa polskiego na emigracji. Starają się oni przy każdej sposobności rozszerzać liczbę czytelników pism, wtykać nieraz, niemal przemocą dobrą gazetę swemu rodakowi.

Szerzenie oświaty jest wielką ideą i wielką zasługą społeczną w dorobku cywilizacji. Jeśli więc chceś czytelniku wyświadczyć największe dobrodziejstwo brata swemu, namów go do zaprenumerowania pisma polskiego.

Marsz kadrowy Posadas (Misiones, Argentyna) — Kraków.

Trzech młodych «strzelców», członków Związku Strzeleckiego w Posadas zdecydowało się przebyć szlak Posadas — Kraków — Kielce przez Brazylię, Francję, Szwajcarię, Austrię i Czechosłowację. Jako termin przybycia do Krakowa oznaczyli sobie trzej strzelcy dzień 6 sierpnia b. r.

O projekach swych powiadomili oni listownie «Gazetę Polską», nadmieniając, iż pragną przybyć do Kurytyby w dn. 19 marca b. r. aby wziąć udział w uroczystym obchodzie ku czci marszałka Piłsudskiego.

Nie pozostaje nam nic innego jak życzyć naszym podróżnikom szczęśliwego zrealizowania ich dzielnego planu, mogącego budzić tylko sympatię, jeśli jest pomyślany dostatecznie serio aby mógł być uwieńczony powodzeniem.

Na sprzedaż

piękna posiadłość, położona przy drodze Graciosa, kilometr 22-gi (most żelazny), obejmująca 16 akrów ziemi, 11 tysięcy krzaków bananowych, dużo drzewa budlnowego i się wodną która może być wykorzystana do jakiegokolwiek przedsiębiorstwa. Miejsce to nadaje się również do założenia baru lub restauracji, jest bowiem poszukiwane przez licznych amatorów wycieczek i kąpieł.

Powodem sprzedaży jest wyjazd właściciela do innego Stanu.

Informacji udziela od godz. 17.30 do 19 przy placu Senador Correia, w fabryce trunków Cardoso & Cia., Romulo Cardoso — za cmentarzem katolickim (w pobliżu domu Raimundo). 001—12—14

Z ostatniej Chwili.

Samobójstwo wielkiego przemysłowca.

Z Paryża donoszą, że popełnił tam samobójstwo wielki przemysłowiec szwedzki Kreuger, znany w całym świecie jako «król» przemysłu zapalczanego. Istnieje przypuszczenie, że powodem samobójstwa były trudności finansowe w jakich ostatnio znalazł się kierowany przez Kreugera trust zapalczany.

Krytycznego dnia Kreuger miał odbyć konferencję z finansistami francuskimi, angielskimi i amerykańskimi, gdy zebrał jednak nie mogli doczekać się przybycia przemysłowca, powiadomili o tem jego przyjaciele, ci udali się do domu Kreugera gdzie zastali go już martwego.

Wiadomem jest, że Kreuger powrócił ostatnio z Ameryki gdzie napróżno pertraktował o kredyty dla swego trustu.

— Ze Sztokholmu donoszą, iż zachodzi tam obawa poważnych powikłań finansowych w wielu działach przemysłu szwedzkiego, z powodu śmierci Kreugera.

Rezultaty wyborów w Niemczech.

Ostateczne rezultaty wyborów prezydenta Rzeszy Niemieckiej przedstawiają się następująco:
 Hindenburg... 18.660.000 głosów
 Hitler..... 11.330.000 »
 Thaelman... 5.000.000 »
 Duestenberg... 2.500.000 »
 Wincker..... 110.000 »
 inni..... 6.000 »

W głosowaniu wzięło udział 37.660.000 wyborców.

Marszałek Hindenburg nie osiągnął wymaganej większości absolutnej, gdyż do jej uzyskania brakowało jeszcze 220 tysięcy głosów.

Wobec powyższego zachodzi konieczność powtórnej głosowania.

W następnym głosowaniu należy się liczyć z znacznym zwiększeniem się szans kandydatury marszałka Hindenburga.

Obchód imienin Marszałka Piłsudskiego w Ponta Grossie.

Zarząd Polskiego Towarzystwa «Odrodzenie» w Ponta Grossie zaprasza niniejszem całą kolonję polską z Ponta Grossy i okolic na obchód jaki odbędzie się dnia 19 marca w sobotę o godzinie 8 1/2 wieczorem, celem uczczenia IMIENIN MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO. Na program złożą się przemówienia okolicznościowe, śpiewy, deklamacje etc. Obchód odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Dr. Burzio, 80.

Ważne dla palaczy

Charutaria Koberel donosi swym Sz. Klientom, że posiada stale w zapasie fumy w dwunastu odmianach (Rio Grande, Minas, Goyaz, Santa Catharina) najlepszej jakości, włącznie z tabaką liściową i tabaką do żąywania.

Pozatem fajki od 1500 począwszy, cygarniczki, etui do cygar, jak i wszelkie artykuły wchodzące w zakres powyższej branży można nabyć tylko w Charutaria Koberel, Rua José Bonifacio 132.

Kalendarze Serca Jezusowego na rok 1932 są jeszcze do nabycia w naszej Redakcji po 4\$ za egzemplarz..